Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 1 GRUDNIA 1974 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE PACHCIMY ZIEMI SKRAWKA SZ. ROD.

Nr 278 (9378) Rok założenia 1945 Cena 1 złoty

Kto otrzyma „Bursztynowy Pierścień"?

Rozpoczynamy X Plebiscyt na najpopularniejszych aktorów 1974 r.

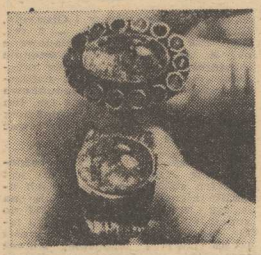

PRZED 10 laty po raz pierwszy zaprosiliśmy naszych Czytelników do wzięcia udziału w głosowaniu, w wyniku którego mieli wybrać najpopularniejszych szczecińskich aktorów minionego sezonu. Propozycja spotkała się z dużym zainteresowaniem i dlatego też postanowiliśmy ją kontynuować. Biorący co roku udział w głosowaniu widzowie—Czytelnicy „Kuriera", decydują komu przyznać symbole uznania, popularności i sympatii — „Bursztynowe Pierścienie".

Z biegiem czasu rozszerzony został nieco regulamin plebiscytu gdyż obok aktorów występujących na scenach Państwowych Teatrów Dramatycznych i Teatru Muzycznego w naszym mieście do miana najpopularniejszych pretendują także artyści występujący gościnnie w Szczecinie na imprezach organizowanych przez Estradę.

KONTYNUUJĄC więc dziesięcioletnią już tradycję, ogłaszamy X Plebiscyt Czytelników „Kuriera" na najpopularniejsze szczecińskie aktorki i aktorów 1974 roku. Organizatorami, podobnie jak w latach minionych są: redakcja „Kuriera Szczecińskiego", Towarzystwo Przyjaciół Szczecina, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Szczecińska „Estrada".

TEGOROCZNY plebiscyt odbywać się będzie na tych samych zasadach co w latach ubiegłych. Zainteresowanym przypominamy warunki uczestnictwa.

▲ W plebiscycie może brać udział każdy Czytelnik „Kuriera", który na karcie pocztowej poda imiona i nazwiska aktorów, jego zdaniem najbardziej popularnych. Przypominamy, że należy wymienić aktorkę i aktora z Państwowych Teatrów Dramatycznych, podobnie aktorkę i aktora z Państwowego Teatru Muzycznego, a ponadto imię i nazwisko aktorki lub aktora którzy występowali gościnnie w Szczecinie na imprezach zorganizowanych przez „Estradę". W sumie wybieramy więc 5 osób.

▲ Wśród Czytelników „Kuriera" — uczestników plebiscytu rozlosowane będą atrakcyjne nagrody ufundowane przez organizatorów akcji.

▲ Wypełnione karty pocztowe należy nadsyłać pod adresem: „Kurier Szczeciński", 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, z dopiskiem „Bursztynowy Pierścień", do 14 grudnia br. Na karcie pocztowej należy podać imię i nazwisko oraz dokładny adres uczestnika plebiscytu.

▲ Ogłoszenie wyników plebiscytu nastąpi w numerze świątecznym „Kuriera".

W CELU ułatwienia Czytelnikom wzięcia udziału w głosowaniu, zamieścimy w kolejnych numerach „Kuriera" pełny wykaz spektakli prezentowanych w naszych teatrach — w okresie objętym akcją — oraz pełną listę nazwisk aktorek i aktorów, którzy w tym czasie występowali na szczecińskich scenach.

Do wzięcia udziału w naszej tradycyjnej akcji zapraszamy wszystkich szczególnie zaś młodzież zrzeszoną w Kołach Miłośników Teatru.

(ru)

Medal PZŻ dla dzielnej załogi

Owacyjnie witali szczecinianie 9 żeglarzy z „Zewu Morza"

WAŁY CHROBREGO stały się już tradycyjnym miejscem powitań jachtów i żeglarzy wracających z wielkich wypraw. Tu witano przed laty „Śmiałego", tu kończył samotny rejs dookoła świata „Polonez". Wczoraj natomiast szczecinianie zgotowali spontaniczną owację 9 żeglarzom ze Stali Stocznia, którzy na s/y „Zew Morza" odbyli ponad roczną podróż, opływając m. in. kulę ziemską.

Na długo przed godziną 13 na nabrzeżu Wałów Chrobrego zbierali się ludzie. Tłum rósł z każdą minutą. Kiedy więc na horyzoncie pojawiła się wysmukła sylwetka szkunera płynącego majestatycznie w towarzystwie s/y „Leonid Teliga" przy nabrzeżu było kilka tysięcy szczecinian. Nad pokładem jachtu powiewały flagi międzynarodowego kodu. Pod salingiem bandery tych państw, do których zawitał. Wysoko natomiast nad rufą

(Dokończenie na str. 8)

W „Hydromie" — po raz pierwszy na świecie

Nowa metoda obróbki cieplnej zdała praktyczny egzamin

DWIE retorty, piec, szafa sterownicza, plątanina przewodów... Całość urządzeń nie zajmuje wiele miejsca; laikowi może się to wydać niepokaźne, ale urządzenia te, zawarta w nich myśl techniczna są prawdziwą rewelacją nie tylko na skalę naszego kraju.

Właśnie w Szczecinie, w Fabryce Urządzeń Budowlanych „Hydroma" uwieńczona została wczoraj dużym sukcesem trwająca ponad 2 lata współbraca naukowców Politechniki Łódzkiej z grupą fachowców „Hydromy". Po raz pierwszy na świecie zastosowano na skalę techniczną tzw. azotonasiarczanie gazowe elementów.

Twórca nowej metody obróbki cieplnej, doc. dr hab. Zdzisław Haś — z Instytutu Materiałoznawstwa i Technologii Metali Politechniki Łódzkiej, powiedział nam:

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Porozumienia polsko-fińskie dobrze służą umacnianiu autorytetu Polski na świecie

◆ Ocena tegorocznych zbiorów ◆ Lista wielkich inwestycji

WARSZAWA PAP. Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 30 listopada wysłuchało informacji o przebiegu i rezultatach oficjalnej wizyty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza w Finlandii.

ZAAPROBOWANO w pełni wyniki przeprowadzonych rozmów i stwierdzono, że podpisane porozumienia dobrze służą współpracy obu krajów, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i naukowo-technicznej, sprawie rozwoju Polski oraz umocnienia jej pozycji i autorytetu w świecie.

REZULTATY wizyty stanowią poważny wkład Polski i Finlandii w dzieło budowania strefy pokojowej współpracy w rejonie Morza Bałtyckiego, sprzyjają utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa w całej Europie. Biuro Polityczne stwierdziło, że dla sprawy tej ważne znaczenie ma rychłe zakończenie konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie, jak to wyrażono we wspólnym komunikacie przyjętym w czasie wizyty.

W KOLEJNYM punkcie porządku dziennego Biuro Polityczne oceniło przebieg tegorocznych zbiorów zbóż, zielonek i roślin okopowych. Podkreślono, że osiągnięte wyniki wskazują na systematyczny postęp w gospodarce rolnej.

DALSZEJ poprawie uległa kultura uprawy ziemi i zaopatrzenie w szlachetne odmiany nasion i sadzonek, nawozy oraz sprzęt zmechanizowany. Lepiej wykorzystywane są osiągnięcia nauki w dziedzinie rolnictwa, upowszechniła się oświata rolna i nastąpił dalszy wzrost kwalifikacji rolników.

Ustalono, że niezbędnym jest prowadzenie intensywnej działalności we wszystkich wymienionych kierunkach, warunkują one bowiem dalszy wzrost produkcji rolnictwa. Obecnie najważniejszym zadaniem jest zapewnienie dobrego przygotowania do siewów wiosennych ze szczególnym uwzględnieniem prac, które nie mogły być wykonane jesienią z powodu trudnych warunków atmosferycznych. Ważne jest zwłaszcza staranne przeprowadzenie przeglądów i remontów maszyn i urządzeń oraz zapewnienie odpowiedniej ilości części zamiennych.

BIURO POLITYCZNE zwróciło uwagę na konieczność przyspieszenia skupu warzyw i owoców dla sprawnego zaopatrzenia ludności w te produkty.

BIURO Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało propozycje w sprawie rozwoju produkcji kombajnów zbożowych. Propozycje te przewidują dwukrotne zwiększenie w okresie do roku 1980 produkcji kombajnów, w tym rozwój produkcji najnowszego ich typu „Bizon-Gigant".

W KOLEJNYM punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zatwierdziło listę wielkich inwestycji, szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, które winny być oddane do użytku w latach 1975—76. Podkreślono konieczność terminowego uruchamiania produkcji i szybkiego dochodzenia do projektowanych zdolności produkcyjnych w tych zakładach. Znajdować się one będą w sferze bezpośredniego zainteresowania Biura Politycznego. Zobowiązano równocześnie ministrów zainteresowanych resortów do osobistego nadzoru nad przebiegiem i realizacją pozostałych inwestycji, uznanych za ważne dla gospodarki narodowej.

Zakończenie strajku pocztowców francuskich

PARYŻ PAP. Trwający od przeszło 6 tygodni strajk pocztowców francuskich zakończył się w piątek. Był to najdłuższy od 20 lat strajk pracowników poczty. Ruch korespondencji, szczególnie z zagranicą, zostanie wznowiony stopniowo w przyszłym tygodniu.

◆ „Kleopatra" ◆ „Fantomas" ◆ „W pustyni i w puszczy" — oto niektóre pozycje świątecznego programu TVP

BARDZO atrakcyjnie przedstawia się filmowy program przygotowany przez TVP na zbliżające się Święta i Nowy Rok. I tak zobaczymy m. in. takie pozycje jak „Wódz Indian Tecumseh" (prod. NRD) z Gojko Miticem w roli głównej, oraz **„Gospoda świąteczna"** (USA) — oba filmy w wigilię, komedię sensacyjną **„Fantomas"** z Louisem de Funes i Jean Maraisem i słynny supergigant historyczny — **„Kleopatra"** z Liz Tayler, Richardem Burtonem i Rexem Harrisonem (pierwszy dzień świąt), powróci także słynny bohater filmów przygodowych — Tarzan, którego obejrzymy w obrazie zatytułowanym **„Tarzan i amazonki"**, natomiast **„Jak ukraść milion dolarów"** to z kolei amerykańska komedia kryminalna z Audrey Hepburn i Peter O'Toole, zaś **„Walter broni Sarajewa"** (jug.) jest dramatem wojennym (drugi dzień świąt).

Ponadto podczas świąt TVP rozpocznie emitowanie 4-odcinkowej wersji telewizyjnej **„W pustyni i w puszczy"**, zaś w niedzielę 29 bm. — nowego polskiego serialu pt. **„Droga"** z Wiesławem Gołasem w roli głównej.

Główne pozycje filmowe przygotowane na Sylwestra i Nowy Rok to, **„Deszczowa piosenka"** (USA) z Gene Kellym **„Tarzan i myśliwi"** oraz głośny western **„Rio Bravo"** z Deanem Martinem i Ricki Nelsonem w rolach głównych.

Dziś — dzień bez papierosa

SPOŁECZNY Komitet Zwalczania Palenia Tytoniu, wspólnie ze Społecznym Komitetem Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc po raz drugi ogłosił 1 grudnia „dniem bez papierosa".

Wypalamy w Polsce rocznie blisko 50 mld papierosów, a ta astronomiczna już liczba wciąż rośnie. Nałóg palenia powoduje, iż obywatele naszego kraju „puszczają z dymem" ponad 15 mld zł rocznie.

W okresie ostatnich 20 lat spożycie tytoniu w naszym kraju wzrosło 2-krotnie. Liczba zgonów na zawał serca podwoiła się w ciągu 10 lat. Nikt dzisiaj nie przeczy, że jedną z przyczyn chorób układu krążenia jest palenie. Badania naukowe prowadzone na całym świecie dowiodły, że rak płuc atakuje 11 razy częściej organizmy nałogowych palaczy. Palący zapadają również częściej na inne choroby, jak miażdżyca, choroba Buergera, nieżyt oskrzeli itp.

Spróbujmy dziś ograniczyć palenie. Nie oszukujmy się — społeczność niepalących jest naprawdę zdrowsza.

Eksplozja amunicji w bazie Da Nang

PARYŻ PAP. W piątek nastąpiła potężna eksplozja amunicji w bazie lotniczej wojsk sajgońskich Da Nang, położonej 600 km od Sajgonu. W wyniku eksplozji 108 osób zostało rannych, a jedna poniosła śmierć. Rzecznik dowództwa wojsk sajgońskich oświadczył, że przyczyny eksplozji jeszcze nie ustalono.

Dziś w numerze:

SAMOCHÓD NA C_2H_5OH

TEN pan na zdjęciu to Jean Chambrin, który zamierza zrewolucjonizować napędzanie samochodów — nasz felietonista (patrz str. 5) ma na ten temat swoje zdanie

* * *

307 ATAKUJE

(patrz str. 9) jest opowieścią o walkach polskich lotników z Dywizjonu 307

* * *

KOR ŚMIAŁOWSKI OPOWIADA...

(na str. 6—7)

Egz. obow. Rej. 5 / 75

W „Hydromie" — po raz pierwszy na świecie

(Dokończenie ze str. 1)

— METODA ta polega na nasycaniu stalowych i żeliwnych elementów hydrauliki budowlanej siarką i azotem w atmosferze amoniaku i par siarki. Elementy te są dzięki zastosowaniu metody bardziej odporne na zatarcie i zużycie, co w warunkach, w jakich pracują urządzenia budowlane — ma niemałe znaczenie. Podobne efekty daje metoda tzw. sulfinizacji, stosowana we Francji, ale tamten sposób realizowany jest w roztopionych cianiach sodu lub potasu w temperaturze 500 stopni. Jest więc kosztowny, toksyczny, wymaga szczególnej ostrożności. Od lat więc szukano na całym świecie innej metody. Powiodło się nam. Ze strony uczelni pracowali nad tym jeszcze mgr inż. Jerzy Granisz i mgr inż. Wojciech Jarosz. A powiodło się także i dlatego, że właśnie w „Hydromie" znaleźliśmy nie tylko patrona, ale wielu sojuszników i partnerów we wdrażaniu metody, w przeprowadzaniu prób. Stwierdzam zatem, że w tym przypadku droga od pomysłu do przemysłu była wyjątkowo krótka".

W GRUPIE fabrycznej pracowało więcej osób: mgr inż. Wiesław Piotrowski, Janusz Stauter, mgr inż. Marian Kuczyński, mgr inż. Czesław Kaczmarek, inż. Ireneusz Nawrocki. Zespołem tym kierował główny specjalista do spraw obróbki cieplnej, Tadeusz Kosiński. Instalacja, retorty, piec — to dzieło fachowców z „Hydromu". Zastosowanie nowej metody w znacznej mierze jest również ich dziełem. Tadeusz Kosiński stwierdza lapidarnie:

— Myślę, że udało nam się zrobić kawał dobrej roboty!

TRUDNO już dziś oceniać, jakie korzyści odniesie zakład. Wytrzymałość i jakość produkowanych urządzeń — to jedna sprawa. Olbrzymie znaczenie ma także fakt, że dzięki nowej metodzie obróbki cieplnej wyeliminowane zostanie zużycie brązu, z którego dotychczas robiono pierścienie i prowadniki tłoczysk. Zamiast tego kosztownego stopu, stosowana będzie teraz stal. Fabryka jest więc zainteresowana w jak najszybszym i szerokim wprowadzeniu tej metody do codziennej praktyki.

(mw)

„Apel U Thanta"

„APEL U THANTA" — oto rzeźba, którą aktualnie oglądać możemy w hallu Muzeum Narodowego przy ul. Staromłyńskiej. Ten „krzew gorejący" autorstwa znakomitego rzeźbiarza A. Smolany stanowi cenny tegoroczny zakup naszej placówki muzealnej, przywodząc na pamięć wielką postać międzynarodowego mediatora, który niedawno zmarł.

Foto — Zb. Jodkowski

Nagrody za najlepsze wyniki w zbiórce złomu

WARSZAWA PAP. Zebranie 100 tys. ton złomu dodatkowo w IV kwartale br. i w I półroczu 1975 r. — to cel trwającej w całym kraju masowej zbiórki złomu wśród ludności. Chodzi tu nie tylko o przysporzenie gospodarce ponadplanowych dostaw tego cennego surowca. Zbiórka ma również aspekt społeczny. Środki uzyskane ze zbiórki, a warto podkreślić, że ceny złomu zostały podwyższone od 15 listopada br. — mają zasilić: Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, konto budowy Centrum Zdrowia Dziecka i Zamku Królewskiego w Warszawie. Ponadto przewiduje się, że część uzyskanych pieniędzy uczestnicy akcji będą mogli przeznaczyć na zakup sprzętu sportowego dla młodzieży, organizowanie zimowisk i obozów.

W celu zachęcenia do jak najszerszego udziału w tej akcji, centrala „Centrozlom" postanowiła ufundować nagrody. Dla szkół i straży pożarnych, które uzyskają najlepsze rezultaty w zbiórce „Centrozlomu" przeznaczy 100 tys. zł na zakup telewizorów, przy czym 5 aparatów przyznanych ma być szkołom i 5 — jednostkom straży pożarnych.

Niezależnie od tego, osobom szczególnie wyróżniającym się w społecznej akcji zbiórki złomu przyznane zostaną przez władze terenowe dyplomy uznania i nagrody.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Goplana" z Finlandii z drobnicą,
m/s „Cieplice-Zdrój" z Rotterdamu z drobnicą,
m/s „Iwonicz-Zdrój" z Antwerpii z drobnicą,
m/s „Kopalnia Machów" z Hamburga w balaście,
s/s „Soldek" z Danii w balaście.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Modlin" do Hamburga, Dublina, Cork z drobnicą,
s/s „Pstrowski" do Danii z węglem,
s/s „Sławno" do Danii z węglem,
s/s „Tczew" do Danii z węglem.

W PORCIE

WCZORAJ w zespole portowym Szczecin—Świnoujście przebywało łącznie z redą 40 statków z ładunkiem lub po ładunek o całkowitej wadze 200 tys. ton. Wśród statków oczekujących na redzie znajduje się m/s „Machinda" bandery singapurskiej z 16 tys. ton apatytów w tranzycie dla Austrii.

KOLEJNY STATEK W PŻM

DO eksploatacji wszedł nowy statek Polskiej Żeglugi Morskiej — m/t „Prof. Karol Bohdanowicz". Jest to zbiornikowiec o nośności 10 tys. DWT przeznaczony do przewozu siarki płynnej lub kwasu siarkowego. Zbudowała go szwedzka stocznia A. B. Lödöse Varf. Dowódcą zbiornikowca wyznaczono kpt. ż. w. Władysława Goreckiego. Bliźniacza jednostka nowego statku m/t „Siarkopol" weszła do eksploatacji w II kwartale br.

(wit)

Największy statek polskiej floty

„Kasprowy Wierch" dziś w Gdyni

JAK informuje Polska Żegluga Morska, największy statek naszej floty — turbinowiec „Kasprowy Wierch" wczoraj w sobotę po przepłynięciu Cieśnin Duńskich zatrzymał się na krótko na redzie portu Kiel, skąd zabrał na pokład ekipę techników ze stoczni Howaldtswerke-Deutsche Werft. Na redzie w Gdyni jednostka spodziewana jest dziś przed południem.

JAK WIADOMO t/t „Kasprowy Wierch", zbiornikowiec o nośności 135 700 DWT, odbywa pierwszą podróż pod dowództwem doświadczonego kapitana, kpt. ż. w. Zygmunta Batki. Statek przyjął na swój pokład w USA ponad 80 000-tonowy ładunek kukurydzy przeznaczonej dla Polski. T/t „Kasprowy Wierch" rozładowany będzie w Gdyni. Do tego poważnego zadania niezwykle sumiennie przygotowali się gdyńscy dokerzy i kolejarze. Jak odpowiedzialna jest to praca świadczy fakt, że jedna tylko godzina przestoju tej jednostki kosztuje 36 tys. złotych czyli doba ponad 700 tys. złotych.

STATEK zostanie zacumowany przy nabrzeżu Francuskim (tam gdzie cumuje „Stefan Batory"). Wyładunek prowadzony będzie dwustronnie: na barki i do wagonów kolejowych. PKP podstawia wielkie 4-osiowe wagony o ładowności 60 ton. Sformowane z nich pociągi będą wahadłowo dostarczać kukurydzę do magazynów w Gdyni, Toruniu, Bydgoszczy i Olsztynie. Planowana rata dobowa — 3 tys. ton. Tak ma zostać rozładowane ok. 30 tys. ton ziarna. Następnie „Kasprowy Wierch" zostanie przehołowany pod elewator na nabrzeżu Indyjskim; rata przeładunkowa zwiększy się wówczas do 4 tys. ton dziennie. Oblicza się, że rozładunek naszego największego statku trwać będzie 15—18 dni.

T/t „Kasprowy Wierch" rozpoczął erę „baltimaxów", to jest wielkich statków o parametrach umożliwiających im wpływanie na Bałtyk. Przypomnijmy, że PZM do końca 1975 r. będzie posiadała 3 takie jednostki i 2 inne o nośności 144 900 DWT z japońskiej stoczni Mitsubishi w Jokohamie. Szósty wielki zbiornikowiec zbudowany w Japonii spodziewany jest w eksploatacji w I kwartale 1976 r.

Dodać należy, że „Kasprowy Wierch" jest największym statkiem posiadanym przez armatorów basenu Morza Bałtyckiego, a PŻM jednym z największych narodowych armatorów na świecie.

(wit)

Delegacja Burgas gościła w Szczecinie

W SOBOTĘ opuściła nasze miasto delegacja Komitetu Okręgowego Bułgarskiej Partii Komunistycznej w Burgas, której przewodził sekretarz KO BPK Kolczew Kondo. 6-dniowy pobyt bułgarskich gości na Ziemi Szczecińskiej przebiegał pod znakiem wymiany doświadczeń w różnych dziedzinach pracy partyjnej, a zwłaszcza ideowego i gospodarczego kierownictwa w przedsiębiorstwach produkcyjnych, stosowanego w naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Bogaty program pobytu obejmował zwiedzanie kluczowych zakładów przemysłowych Szczecina i województwa, połączone ze spotkaniami z politycznym i gospodarczym aktywem tych przedsiębiorstw.

Wolińska rewelacja archeologiczna

Słowiańskie idole z IX wieku

WOLIN dostarcza już od dawna coraz nowych, zaskakujących materiałów badawczych. Tegoroczne przedsięwzięcia archeologiczne okazały się szczególnie interesujące, bowiem ujawniły najstarsze fazy osadnictwa Wolina z końca VIII wieku, dając nowe cenne dane na temat stosunków handlowo-gospodarczych we wczesnym średniowieczu.

— Ponieważ osada wolińska jest największym obiektem i zespołem wykopaliskowym nad Bałtykiem, stanowiąc poligon eksperymentów naukowo-badawczych, budzi zrozumiałe zainteresowanie wielu krajów nadbałtyckich — mówi nam dr Władysław Filipowiak dyrektor Muzeum Narodowego w Szczecinie, kierujący tymi pracami — Współpracujemy w tym zakresie z uniwersytetami w Lundzie i Kopenhadze, do ekip badawczych włączamy studentów-praktykantów nie tylko polskich, ale i z Uppsali, Lundu, Mali oraz Włoch. W tegorocznym plonie odkryć obok warsztatów bursztyniarskich i produkcji hutniczo-kowalskiej z IX wieku na szczególną uwagę zasługują: figurka idola z końca IX wieku i druga podobna z pierwszej połowy X wieku, świadczące nie tylko o wysokim poziomie rzemiosła i sztuki Słowian, ale i o ich rozwinietym kulcie i wierzeniach. Kronikarz Adam Bremeński wspomina o tym po raz pierwszy w XI wieku, my zaś mamy namacalne dowody, datujące o dwa wieki wcześniej istnienie rozwiniętego domowego kultu Słowian, o którym świadcza miniaturowe wyobrażenia bóstw o czterech twarzach (Świętowit).

DODAJMY, że odkrycie to w dużej mierze pozwala uściślić słowiańskość Wolina, szukając tu rodowodu polskiego dziedzictwa kulturowego.

(Up.)

Wczoraj w kraju

■ **30 LISTOPADA rozpoczęła się** w Warszawie 2-dniowa krajowa narada związkowego aktywu budowlanego.

Budownictwo jest jednym z tych działów gospodarki — podkreślano w toku obrad — w których w ostatnich latach zaszły istotne zmiany. Wyrażają się one w rozbudowie uprzemysłowionego zaplecza, uruchomieniu kilkudziesięciu fabryk domów, wielu wytwórni elementów i nowoczesnych wyrobów wyposażeniowych. Składa się na to również wzbogacenie placów budowy w sprzęt i urządzenia. Czynniki te, a także odczuwalna poprawa warunków pracy i bytowo-socjalnych załóg sprawiają, że budownictwo pomyślnie realizuje zwiększone zadania.

Premier Piotr Jaroszewicz, mówiąc o postępie jaki osiągnięto we wszystkich dziedzinach naszego życia w okresie od VI Zjazdu partii, podkreślił znaczny wkład, jaki w rozwój kraju wniosło budownictwo.

* * *

■ **W DNIACH 27—30 listopada** odbywały się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych polsko-egipskie rozmowy na temat współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej. W toku rozmów obie strony wyraziły zadowolenie z przebiegu dotychczasowej współpracy i wyraziły pragnienie rozszerzenia jej i wzbogacenia nowymi formami.

W wyniku rozmów podpisano 30 listopada program współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między Polską a Arabską Republiką Egiptu na lata 1975—1976.

* * *

■ **30 LISTOPADA zakończyła się w całym kraju impreza, która na trwałe wrosła w tradycje naszego życia kulturalnego i z pożytkiem służy dalszemu zbliżeniu narodów Polski i Kraju Rad — „Dni Filmu Radzieckiego". Ten doroczny przegląd dorobku kinematografii naszych przyjaciół, zorganizowany w br. już po raz 28, zapoznał polskich widzów z 10 najnowszymi utworami, a także przypomniał dzieła, które wyznaczyły kierunki rozwoju filmu nie tylko radzieckiego, lecz zajmują poczesne miejsce w historii światowej kinematografii.**

Ukradli co najmniej za milion

Gang mięsny ze Stargardu

NIEŁATWO jest płacić rachunek zgodnie z paragrafem, bez taryfy ulgowej. Jako, że przestępstwa szczególnie dla gospodarki narodowej niebezpieczne są wyłączone z łaski lipcowej ustawy o amnestii. 19-osobowy gang mięsny ze Stargardu, odpowiadający właśnie przed Sądem Wojewódzkim, podzielony został przez prokuratora na dwie grupy: tych, którzy będąc pracownikami rzeźni nagminnie i systematycznie kradli mięso i jego przetwory oraz tych, którzy z paserstwa i nielegalnego handlu stworzyli dla siebie stałe, intratne źródło dochodów i zysku. Pierwsi wynieśli do „prywatnych punktów skupu" co najmniej 22 tony wysokogatunkowego mięsa wieprzowego, wołowego i najdroższych wędlin, wartości ok. miliona zł, licząc przeciętnie 40 zł za kilogram.

PO NITCE DO KŁĘBKA

W stargardzkiej rzeźni kradli mięso bez kości, rabankę, polędwicę, atrakcyjne żeberka, mostki itp. Raritasy te zawsze można było kupić u pokątnych handlarzy, albo nabyć z pierwszej ręki — od rzeźników. Przez kilka lat gang działał bezkarnie i „wpadka" nastąpiła dopiero pod koniec lutego 1973 r. Funkcjonariusz MO, wracający z patrolu, zatrzymał mężczyznę, który usiłował przeskoczyć ogrodzenie, zabezpieczające teren zakładów mięsnych. Był nim niejaki Roman S., rzeźnik pracujący w hali uboju. Zaskoczenie było absolutne, zatrzymany miał przy sobie 13,5 kg świeżego jeszcze mięsa, zapakowanego... w spodniach.

Do złodziejskich praktyk przyznał się od razu i z rozbrajającą szczerością tłumaczył: „Każdy chce żyć, no nie?" Inni też wynoszą, nie jestem lepszy ani gorszy".

Tak zatem w stargardzkiej rzeźni, będącej jedną z licznych terenowych wydziałów Woj. Przeds. Przemysłu Mięsnego w Szczecinie, pękła „bomba" o szerokim zasięgu.

Dalsze aresztowania były tylko formalnością. W wyniku wnikliwych dochodzeń, prowadzonych pod nadzorem Prokuratury Wojewódzkiej, pęczniały akta sprawy II Ds 30/73, znanej też pod kryptonimem „MIĘSO". Zebrane materiały dowodowe są podstawą wyczerpującego uzasadnienia aktu oskarżenia odczytanego na rozprawie sądowej.

PROSTA DROGA DO... PUNKTU SKUPU!

NEWRALGICZNYM punktem narażonym na kradzieże była hala uboju i tzw. „przewiednia". Stąd półtusze, w zależności od ich przeznaczenia, kierowano do rozbieralni na elementy kulinarne wzgl. do produkcji wędlin. Niekiedy wywożono mięso do innych zakładów lub magazynowano w chłodniach. Najprostszą metodą kradzieży było sprawne wycinanie mięsa i szybkie wynoszenie „towaru" poza obręb rzeźni. Nieskuteczna kontrola stwarzała do tego procederu doskonałe warunki.

Ustalono, że w złodziejskim gangu prym wiedli „ubojowcy", chociaż pracownicy innych działów, przetwórczych i administracyjnych, też nie gardzili kradzionym mięsem. Droga z wypchaną teczką wiodła głównym wyjściem, pod nosem wartownika Straży Przemysłowej. Czasami, z większym pakunkiem, rzeźnicy wychodzili do miasta przez płot. Takie wędrówki co aktywniejsi złoczyńcy odbywali kilka razy w tygodniu.

Na ławie oskarżonych spotkali się teraz z Romanem S. jego kompani: Henryk Cz., Wojciech O., Zdzisław L., Jan J., Marian K., Edward O., Wacław S., Józef M., Edward S., Zygmunt S., Ryszard G., Zygmunt M., Jan C. i Stanisław G. (ten ostatni jako pracownik oddziału Skupu Zwierząt Rzeźnych miał stały wstęp na teren zakładu).

Dobrzy fachowcy — taką przynajmniej cieszyli się opinią u swoich przełożonych — niestety, nazbyt często zaglądali do kieliszka.

Tuż przy nich zajął miejsce wartownik Edmund D., który za pieniądze i poczęstunki, „z przymrużeniem oka" kontrolował pracowników wychodzących za bramę.

KIM BYLI ODBIORCY?

GRUPĘ stałych odbiorców, zajmujących na ławie oskarżonych miejsca „honorowe" tworzą: pracownik ZNTK Marian B., zatrudniona przez WSS w „Piekarni-Gigancie" Zofia M. i najstarsza wiekiem w tym gronie, handlarka Lucyna M. Każde z nich nabyło „okazyjnie" co najmniej po 1250 kg kradzionego mięsa.

Marian B. był dobrze płatnym rzemieślnikiem, szukał jednak łatwizny, pił nałogowo, miał też sprawę karną za fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną. Pokątny handel mięsem — jak sam przyznał — zaczął już w 1969 r. Pierwszym jego dostawcą był rzeźnik Zdzisław L. Potem interes rozkręcił się: po kilka razy w tygodniu kupował od każdego z coraz to liczniejszych „dostawców" ok. 5 kg mięsa jednorazowo. Lucyna M. sprzedawała mięso „po znajomości, sąsiadom". Odwiedzała też różnych ajentów prowadzących kawiarnie, jadłodajnie, szaszłykarnie i budki rynkowe. W swojej dobrze znanej bywalcom melinie handlowała również wódką.

Rozprawa trwa. Jej chronologia, zapisana w proceduralnych przepisach, sama przez się tworzy dramaturgię procesu; wyjaśnienia oskarżonych, zeznania świadków, pytania sądu, ścieranie się racji obrony i oskarżenia. Wyrok — najprawdopodobniej w grudniu.

ADAM ŁAWNIK

P.S. Przeciwko innym osobom podejrzanym o udział w stargardzkiej aferze mięsnej toczy się oddzielne postępowanie. Objęte nim zostały m. in. niektóre pracownice Baru Targowego.

PO WIZYCIE ARAFATA W MOSKWIE

▼ W Moskwie opublikowano komunikat o zakończeniu wizyty delegacji Organizacji Wyzwolenia Palestyny z przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Jaserem Arafatem na czele. Komunikat stwierdza m. in., że Związek Radziecki popiera i będzie popierał walkę arabskiego narodu Palestyny o swe słuszne prawa.

W sobotę Arafat przybył do Belgradu.

APEL KANCLERZA RFN DO LABOURZYSTÓW

▼ Do Londynu przybył w sobotę kanclerz RFN Helmut Schmidt. Odbędzie on z premierem Haroldem Wilsonem rozmowy na temat problemów Wspólnego Rynku, stosunków Wschód — Zachód, Bliskiego Wschodu i sytuacji gospodarczej na świecie.

Przemawiając w sobotę na zjeździe brytyjskiej Partii Pracy Helmut Schmidt wystąpił z apelem na rzecz pozostania W. Brytanii we Wspólnym Rynku.

JUBILEUSZ TADŻYCKIEJ SRR

▼ W Duszanbe odbyła się w sobotę defilada wojskowa i manifestacja ludności z okazji 50-lecia Tadżyckiej SRR i Komunistycznej Partii Tadżykistanu. Na honorowej trybunie znajdował się m. in. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny.

ZAKOŃCZENIE TYGODNIA KULTURY POLSKIEJ W MADRYCIE

▼ W sobotę zakończył się w stolicy Hiszpanii Tydzień Kultury Polskiej, zorganizowany z okazji 30-lecia PRL, przez studentów Uniwersytetu Madryckiego, przy współudziale polskiego przedstawicielstwa konsularno-handlowego. W bardzo urozmaiconym programie odbyły się koncerty muzyki polskiej, projekcje filmów dokumentalnych, liczne odczyty. Otwarto trzy wystawy poświęcone różnym aspektom kultury polskiej.

Trzy ważne decyzje ONZ

Zgromadzenie Ogólne żąda od Izraela opuszczenia ziem arabskich

NOWY JORK PAP. Zgromadzenie Ogólne ONZ, po zapoznaniu się z raportem w sprawie praktyk izraelskich na okupowanych ziemiach arabskich, wyraziło najwyższe zaniepokojenie łamaniem przez Izrael postanowień czwartej konwencji genewskiej oraz zasad prawa międzynarodowego, jak również umów międzynarodowych i rezolucji ONZ.

OKUPACJA ziem arabskich, zakładanie na tych ziemiach osiedlj izraelskich, niszczenie domów i miast arabskich, konfiskata własności arabskiej, dokonywanie masowych aresztowań i deportacji, niszczenie zabytków archeologicznych i przedmiotów kultu innych wyznań, pogwałcenie wolności i praktyk religijnych oraz eksploatacja zasobów naturalnych i ludzkich na okupowanych ziemiach arabskich — stwierdza rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ — stanowi pogwałcenie celów i zasad Karty NZ, zasady suwerenności i terytorialnej integralności, jak również zasad i postanowień prawa międzynarodowego oraz podstawowych praw człowieka.

ZGROMADZENIE Ogólne potwierdziło, iż środki podjęte przez Izrael na terytoriach okupowanych w celu dokonania zmian fizycznych, demograficznych i instytucjonalnych, są od początku nieważne. Zgromadzenie Ogólne potwierdziło swoje stanowisko w sprawie izraelskiej polityki imigracyjnej i osiedleniowej na okupowanych ziemiach arabskich, uznając decyzje rządu izraelskiego również za nieważne od samego początku.

ZGROMADZENIE Ogólne zażądało od Izraela natychmiastowego wycofania się z okupowanych ziem arabskich, jak również zaprzestania działań i praktyk uznanych za niezgodne z Kartą NZ, rezolucjami ONZ oraz dokumentami prawa międzynarodowego.

RADA BEZPIECZEŃSTWA ONZ PRZEDŁUŻYŁA MANDAT OBSERWACYJNYCH SIŁ ONZ W SEKTORZE IZRAELSKO-SYRYJSKIM

Rada Bezpieczeństwa ONZ na posiedzeniu w dniu 29. XI. przedłużyła na okres następnych sześciu miesięcy mandat obserwacyjnych sił ONZ w sektorze izraelsko-syryjskim. Przyjęta rezolucja, za którą głosowało 13 państw (Chiny i Irak nie brały udziału w głosowaniu), przedłuża mandat sił obserwacyjnych ONZ na Wzgórzach Golan, wzywając jednocześnie strony konfliktu do natychmiastowego wprowadzenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 338 z października 1973 w sprawie politycznego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego.

DECYZJA KOMITETU SPOŁECZNEGO ONZ

KOMITET Społeczny Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjął rezolucję Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji i Kuby, zwracającą się do Zgromadzenia Ogólnego ONZ o potwierdzenie suwerennego prawa każdego państwa do wybrania takiego systemu gospodarczego i społecznego, jaki uważa za najbardziej właściwy dla rozwoju kraju.

REZOLUCJA ta formułuje również stanowisko Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie doświadczeń poszczególnych krajów w dziedzinie realizacji daleko idących reform społecznych i ekonomicznych, służących celom postępu społecznego.

Rezolucja ma doniosłe znaczenie dla gospodarczego, społecznego i politycznego rozwoju narodów. Sankcjonuje ona prawo do swobodnego wyboru najbardziej odpowiadającej każdemu narodowi drogi rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Przyjęta rezolucja potwierdza prawo każdego państwa do suwerenności nad zasobami naturalnymi i działalnością gospodarczą, jak również prawo do realizowania społecznych i ekonomicznych reform, łącznie z prawem do nacjonalizacji oraz kontrolowania obcych monopoli i korporacji międzynarodowych.

Izraelskie naloty na Liban

KAIR PAP. Agencje zachodnie donoszą z Bejrutu, że 4 izraelskie samoloty typu „Phantom" dokonały w sobotę po południu nalotu na libańską miejscowość Kafar. Bombardowanie trwało około 10 minut. Straty materialne są bardzo poważne. Chwilowo nie wiadomo jeszcze czy są zabici i ranni.

W nocy z piątku na sobotę artyleria izraelska ostrzelała kilka wiosek położonych w tym samym rejonie.

„Pionier-II" fotografuje Jowisza

NOWY JORK PAP. Kamery amerykańskiej sondy kosmicznej „Pionier-11" przesłały nowe, ciekawe zdjęcia formacji chmur na Jowiszu w rejonie równika planety. Na zdjęciach widać dużą ciemną plamę na tle szarego pasa znajdującego się nad równikiem. Jeden z naukowców dr L. Baker oświadczył, że plama ta znajduje się prawie dokładnie naprzeciw słynnej czerwonej plamy, która jest wg przypuszczeń naukowców potężnym, stałym huraganem. W piątek sonda wykonała 15 zdjęć planety. Sfotografowany został również jeden z 13 księżyców Jowisza — Callisto, który może w przyszłości służyć jako miejsce lądowania astronautów. Callisto ma bowiem, w odróżnieniu od Jowisza, twardą powierzchnię i jest nieco większy od ziemskiego Księżyca.

„Pionier-11" dokonał pomiarów światła wydzielanego przez Callisto, które pozwoli ustalić skład jego atmosfery. Temperatura na powierzchni tego ciała niebieskiego wynosi w świetle słonecznym 110 st. Celsjusza poniżej zera.

Kilkuset agentów CIA w Hiszpanii

PARYŻ PAP. W prasie hiszpańskiej ukazały się doniesienia, że w ostatnim czasie w Hiszpanii pojawiło się kilkuset agentów CIA. W kołach dziennikarskich uważa się, że agenci mają za zadanie prowadzenie pracy wywiadowczej w Portugalii i Hiszpanii, uważanych przez Pentagon za ważne przyczółki strategiczne.

W obronie zbiorów przed rabunkowymi wypadami armii sajgońskiej

Walki w Wietnamie Płd.

LONDYN, HANOI PAP. Przedstawiciel delegacji TRR RWP płk Vo Dong Giang oświadczył w sobotę, że siły zbrojne TRR (Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego) otrzymały rozkaz przeciwstawienia się operacji wojsk sajgońskich, zmierzających do zagrabienia zbiorów ryżu na obszarach strefy wyzwolonej w delcie Mekongu.

PUŁKOWNIK Giang, który jest zastępcą przewodniczącego delegacji TRR RWP w Sajgonie, zakomunikował na swej cotygodniowej konferencji prasowej, że od 25 listopada, tj. od dnia rozpoczęcia kontrakcji przez siły wyzwoleńcze, zginęło ok. 700 żołnierzy sajgońskich.

Pułkownik powiedział, że armia sajgońska co roku w porze żniw urządza wypady na obszar strefy wyzwolonej, aby zagarnąć zebrany przez wieśniaków ryż. W tym roku doprowadziło to do wzmożenia walk, zwłaszcza w delcie Mekongu, będącej południowowietnamskim spichlerzem ryżowym.

Agencja prasowa GPA, podlegająca TRR RWP, nadała zbiorczą informację o przebiegu walk w pobliżu miasta Hue w okresie od 20 października do 20 listopada br. Hue, dawna cesarska stolica Wietnamu, leży w północnej części Wietnamu Południowego. GPA informuje, że wojska sajgońskie próbowały zdobyć obszary strefy wyzwolonej na południowy wschód od Hue i w ostatnim okresie wzmogły tam operacje ofensywne, jednak nie odniosły sukcesów. W trakcie walk zginęło lub odniosło rany 600 żołnierzy sajgońskich.

Prywatne życie prezydenta

AGENCJA REUTERA pisze, iż z pewnością wybuchnie we Francji burza polityczna na temat prywatnego życia prezydenta Valerego Giscarda d'Estaing — z chwilą kiedy (27 bm.) temat ten podjął „LE MONDE"; wyrażając równocześnie sugestię, iż zachowanie się prezydenta jest sprzeczne z jego rolą szefa państwa.

„LE MONDE" w obszernym artykule stwierdza, że tryb życia, jaki prowadzi prezydent, znikając tajemniczo z Pałacu Elizejskiego, może spowodować, że nie będzie on w stanie wywiązać się ze swych obowiązków. Według dziennika żaden ze współpracowników prezydenta nie wie gdzie znajduje się szef podczas tych godzin nieobecności. Nie ma go czasami przez całą noc, a czasami znika już w sobotę. W czasie weekendu bez niczyjej wiedzy prezydent oddala się i nie wiadomo gdzie go szukać: w Chanonat, wiejskiej siedzibie jego rodziców czy w Authon, posiadłości rodziny jego żony. Z prezydentem może się jedynie skontaktować oficer dyżurny mający dostęp do zalakowanej koperty.

Maniera Giscard d'Estainga, który pragnie poruszać się swobodnie jak zwykły obywatel, sprawia, również wiele kłopotów ochronie prezydenckiej. Wśród jej członków wyraża się obawy by prezydent nie stał się ofiarą wypadku samochodowego lub napadu.

RADZIECCY piloci ustanowili nowy rekord świata w przelocie samolotem transportowym AN-22. Na pokładzie znajdował się ładunek 30 000 kg i z takim obciążeniem załoga przeleciała dystans 5 000 km z przeciętną szybkością 597 km/godz.

Na zdjęciu: kapitan S. Duch, dowódca samolotu w kabinie AN-22.

(CAF — TASS)

Przed wizytą L. Breżniewa w Paryżu

Francja przywiązuje wielkie znaczenie do umocnienia stosunków z ZSRR

PARYŻ PAP. Prezydent Republiki Francuskiej i rząd francuski przywiązują wielkie znaczenie do umocnienia stosunków między Francją i ZSRR — oświadczył w wywiadzie dla Agencji TASS minister gospodarki i finansów Jean-Pierre Fourcade. — Chodzi tu — powiedział — o jedną ze stałych cech naszej polityki zagranicznej, opierającej się na odprężeniu oraz dążeniu do pokoju. Sądzimy, że rozwój przyjaźni francusko-radzieckiej jest ważnym wkładem w odprężenie międzynarodowe.

— W CZASIE nadchodzących rozmów sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa z prezydentem Giscardem d'Estaing omawiane będą zwłaszcza problemy współpracy gospodarczej. Jestem za dowolony, że tym samym będziemy mieli możność pogłębienia naszych stosunków, z których odnosimy wzajemne korzyści — powiedział minister.

J. P. Fourcade wyraził zadowolenie z szybkiego rozwoju stosunków handlowych między Francją i ZSRR. — Postawiliśmy przed sobą cel podwojenia obrotów handlowych w okresie 1970—74. Jeśli tempo wzrostu wymiany do końca br. będzie utrzymane na obecnym poziomie, to plan ten zostanie przekroczony i obroty osiągną wartość 5,5 mld franków.

W 1974 roku — powiedział J. P. Fourcade — upływa termin drugiego 5-letniego porozumienia handlowo-gospodarczego między Francją i ZSRR. Obecnie musimy pomyśleć o przyszłości. Należy postawić nowe zadania i znaleźć środki prowadzące do osiągnięcia wytyczonych celów.

Ropa zalewa plaże Normandii

PARYŻ PAP. Po wielotygodniowych deszczach uniemożliwiających zbiór płodów rolnych i niedawnej katastrofalnej powodzi, Normandię spotkało kolejne nieszczęście. W ciągu tek kolizji dwóch tankowców plaże Normandii zalane zostały ropą naftową.

Plaże Saint-Jomin-Brunevald pokryła ropa naftowa na długości 300 metrów W Vancontes długość „skażonej" plaży wyniosła 80 metrów. Zniszczone zostały także plaże w pobliżu Yport i Oleot.

Zamachy bombowe w Irlandii Północnej

LONDYN PAP. W jednym z barów w miejscowości Crossmaglen w hrabstwie Armagh, eksplodowała w piątek wieczorem bomba o dużej sile, powodując śmierć 2 osób; 4 osoby zostały ranne. Lokal, który jest często odwiedzany przez katolików, został prawie całkowicie zniszczony. Rzecznik policji oświadczył, że bomba została wrzucona do baru i eksplodowała w najbardziej zatłoczonym miejscu.

Doszło również do zamachu bombowego w innym pubie, w miejscowości Newry. 35 osób zostało rannych. Również ten lokal był ulubionym miejscem spotkań ludności katolickiej.

Siostry syjamskie czują się dobrze

NOWY JORK PAP. Siostry syjamskie, którym 18 września br. dokonano operacji rozdzielenia, zostały wypisane ze szpitala w Filadelfii. Jak oświadczyli lekarze, dziewczynki, które mają obecnie rok i 3 miesiące, mogą prowadzić normalne życie.

Straszliwa eksplozja w teksaskiej fabryce opon

WASZYNGTON PAP. W piątek w zakładach chemicznych „Goodyear Tire and Rubber Co", produkujących opony i wyroby z kauczuku, nastąpiła seria potężnych eksplozji. Są ofiary w ludziach. Zakłady położone są w odległości 11 km od Beaumont w Teksasie. W 30 minut po pierwszej eksplozji nastąpiła kolejna. W wyniku wybuchu w promieniu 8 km wyleciały wszystkie szyby z okien domów. Eksplozja spowodowała gwałtowny pożar. Płomienie wystrzeliły na wysokość 150 metrów i były widoczne w odległości wielu kilometrów. Na przestrzeni 200 m stanęły w ogniu wszystkie cysterny. Wstrząsy odczuto nawet w miejscowościach odległych o 80 km od Beaumont.

WIECZÓR

KATOWICE

KAŻDEGO ROKU kilkadziesiąt tysięcy rodzin w całym kraju wprowadza się do własnego domu. Zainteresowanie budownictwem jednorodzinnym jest jednak znacznie szersze, skoro w samej tylko Warszawie o kupno domku ubiega się 20 tys. osób. Podobnie jest zresztą w innych miastach, zwłaszcza dużych przemysłowych. Przyszli użytkownicy oczekują, że ich dom będzie nie tylko zbudowany szybko, wygodny i ładny, ale jednocześnie — oryginalny, odpowiadający indywidualnym upodobaniom i potrzebom.

Domy – atria z fabryki

NIE WSZYSTKIE z propozycji projektowych — a zgłoszono ich w ciągu ubiegłych trzech lat wiele — spełniają te nadzieje. Przykładem dobrze przemyślanej koncepcji projektowej jest natomiast zespół domków jednorodzinnych wznoszonych w Warszawie na Sadybie. Projekt, opracowany w Instytucie Planowania Przestrzennego Politechniki Warszawskiej narodzony został przez Ministerstwo Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

Parterowe domki, w których wewnętrzny ogródek — atrium stanowi integralną część zabudowy i traktowany jest jako zielony pokój letni, mają wiele zalet. W licznych krajach zyskały znaczną popularność, a w Skandynawii w taki sposób buduje się prawie 80 proc. indywidualnych budynków. Atrium izoluje od hałasu ulicznego i traktowane, sprawia, że cała powierzchnia 200 m znajduje się na jednym poziomie, w zasięgu wzroku. Daje to wrażenie większej swobody, optycznie powiększa metraż. Wiele oszczędzono dzięki rezygnacji ze schodów, ciężkich stropów, zbędnych w mieście piwnic i strychów. Jest garaż, a przy nim pokoik — komórka dla majsterkowania i przechowywania rozmaitych rzeczy. Jedno skrzydło domu zajmuje pokój dzienny o powierzchni 40 m. W drugim skrzydle znajdują się sypialnie. Walorami domków są: dobre wykorzystanie uzbrojonych terenów, znakomite warunki do pełnego relaksu, zastosowanie płyt prefabrykowanych.

Właśnie prefabrykacja jest warunkiem szerszego rozwoju budownictwa indywidualnego. Warszawskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Jednorodzinnego, które wznosi budynki na zlecenie generalnego inwestora i gospodarza osiedli — spółdzielni „Oświata" — zawarło kontrakt na dostawy z Francji maszyn i urządzeń do produkcji elementów dla budownictwa indywidualnego. Fabryka rozpocząć ma pracę w 1977 r. Rocznie dostarczy elementy umożliwiające wykonanie 1,5 tys. domków. Pozwoli też wznosić domy o zróżnicowanej wysokości, zgodnie z potrzebami warszawskiego zespołu miejskiego.

Obecnie powstaje w Warszawie jednorodzinne osiedle Zacisze I, do którego wprowadziło się już ok. 80 rodzin. Kolejnymi dzielnicami niskiej zabudowy są: Zacisze II, Groty, Łomianki, Iwiczna. Pod budownictwo jednorodzinne wyznaczono już tereny w Sulejówku, Łomiankach (dla huty „Warszawa"), w Wesołej—Zielonej, Szkopówce i Pyrach Leśnych.

— Proszę powiedzieć numer swego telefonu.

Express Wieczorny

WARSZAWA

NASZEGO małego „Fiata" czeka za kilka miesięcy przeprowadzka. W przyszłym roku ukończona zostanie budowa hal fabrycznych w Tychach i tam — zgodnie z wcześniejszymi założeniami — odbywać się już będzie montaż samochodów.

PRZEPROWADZKA MAŁEGO „FIATA"

FABRYKA Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej jest przedsiębiorstwem składającym się z 13 zakładów, w których produkować się będzie wszystkie elementy „Fiata 126 p". Są wśród tej „trzynastki" zakłady posiadające długoletnie tradycje („Kuźnia Ustroń" — 200 lat istnienia, zakład w Bielsku — 100 lat działalności), ale samochód w gotowej formie rodzić się będzie w najmłodszym zakładzie FSM, w Tychach.

Obecnie prowadzi się tu ożywione roboty budowlane, głównie w tych częściach hal, które służyć będą potrzebom socjalnym załogi. Na ogromnych, zamkniętych już powierzchniach produkcyjnych (jedna hala ma 8,4 hektara!) ustawia się już maszyny, m. in. najważniejszy chyba zespół 300 pras do formowania blach karoseryjnych. Dobiega końca szkolenie załogi, która odbyła praktykę w największych krajowych fiocznach w Kielcach i w Warszawie oraz we Włoszech, u Fiata.

Mały „Fiat" montowany jest obecnie w Bielsku-Białej. W tym roku opuści fabrykę 10 tys. samochodów tego typu. Plan roku przyszłego przewiduje zmontowanie 30 tys. pojazdów, z czego już połowa powstanie w Tychach. A oto zamierzenia na lata następne (montaż już wyłącznie w Tychach): w 1976 r. — 70 tys. szt., w 1977 r. — 140 tys. szt., w 1978 r. — 200 tys. szt. Przypomnijmy, że ta ostatnia liczba stanowi docelową zdolność produkcyjną FSM, jeśli chodzi o „Fiata 126 p".

FSM w dalszym ciągu kompletuje swoją załogę. Obecnie pracuje tu już (we wszystkich 13 zakładach) 25 tys. osób, ale dla osiągnięcia pełnych zdolności produkcyjnych fabryka będzie musiała posiadać 36 tys. pracowników. W dalszym ciągu poszukuje się więc specjalistów z wielu branż, z tym jednak, że chodzi tu o ludzi o wysokich kwalifikacjach, ambitnych i zdolnych, którzy w pierwszym okresie muszą się jeszcze liczyć z dosyć trudnymi warunkami pracy i życia w rozbudowujących się zakładach. Zadania są bowiem ciągle napięte, a warunki socjalne, np. w zakładzie w Tychach — więcej niż skromne.

Zgodnie z umową o warunkach spłaty licencji i kosztów wyposażenia produkcyjnego, FSM wysłała ostatnio do Włoch pierwszych kilkaset sztuk wyprodukowanych w Bielsku-Białej zespołów napędowych do „Fiata 126".

(rk)

— I od rana tylko to zdążyłeś namalować?!

Psychotest

Czy umiesz podrywać?

1. JEDZIESZ tramwajem i nagle wsiada do niego osoba, w której się kiedyś kochałeś:
a) Usiłujesz nawiązać rozmowę i wracać w niej do dawnych, miłych dla obojga czasów;
b) [illegible] zwrócić na siebie uwagę;
c) W[illegible]dasz z tramwaju nie chcąc nawiązywać jakichkolwiek kontaktów;
d) Serdecznie witasz się i na tym poprzestajesz.

2. IDZIESZ na randkę z osobą, która od dawna cię intryguje. Co wówczas myślisz?
a) Muszę zrobić na niej duże wrażenie;
b) Nie może to być pierwsza i ostatnia randka;
c) Trzeba przejąć inicjatywę;
d) Co to za człowiek?

3. Rozmawiasz z kimś na kogo „masz oko":
a) Bacznie przyglądasz się rozmówcy od stóp do głowy;
b) Patrzysz prosto w oczy;
c) Daje o sobie znać zdenerwowanie;
d) Opuszczasz ciągle głowę.

4. STOISZ na przystanku tramwajowym. Bez przerwy przypatrujesz się tobie ktoś nieznany, ale intrygujący. Co wówczas myślisz?
a) Podobam się;
b) Uwodziciel(ka);
c) Nie najlepiej wyglądam;
d) Od pierwszego wejrzenia jest we mnie zakochany(a).

5. IDĄC do pracy, codziennie spotykasz kogoś kto bardzo się tobie podoba. Jak wówczas zachowujesz się?
a) Próbujesz zwrócić na siebie uwagę;
b) Nic nie robisz, aby zwrócić na siebie uwagę;
c) Z myślą, że nawiążę z tobą rozmowę prosisz o ogień do papierosa;
d) Robisz wszystko, co możliwe, aby poznać się z intrygującą cię osobą.

6. U POZNANEJ i interesującej cię osoby najczęściej zapamiętujesz:
a) Twarz;
b) Imię;
c) Imię i twarz;
d) Pamiętasz każdy jej ruch.

ZA odpowiedź pod literą „a" — 4 pkt., „b" — 3 pkt., „c" — 2 i „d" — 1 pkt.

Ponad 16 punktów — Umiesz „podrywać", ale zbytnia pewność siebie może niejednokrotnie być przyczyną twoich klęsk i zawodów.

9—15 pkt. Masz wiele wdzięku i potrafisz zyskać sobie sympatię. Więcej śmiałości nie zaszkodzi. Pamiętaj jednak o takcie i rozwadze.

Poniżej 7 pkt. Więcej śmiałości i wiary we własne siły, a sukces na pewno przyjdzie, ale „podrywaczem" nigdy jednak nie będziesz.

BEZ SŁÓW.

dziennik WIECZORNY

BYDGOSZCZ

Z archiwów MO

W deszczową noc

OBUDZIŁ się w środku nocy, a raczej coś mu zakłóciło sen i ponatrzył w półmrok pokoju okrągłymi z przestrachu oczami. Za oknem lał deszcz i jego monotonny szum dochodził wyraźnie zza zamkniętych drzwi balkonowych. Czyżby więc ten senny odgłos ulewy przerwał mu drzemkę pełną koszmarów i zwidów?

Był obłożnie chory od wielu tygodni. Schodził z łóżka tylko przy pomocy laski, albo czyjegoś ramienia. Od dwóch dni jednak nikogo w domu nie było; syn z synową i wnukami wyjechali na wczasy. Sam ich nawet musiał przekonywać, żeby odnoczęli przez dwa tygodnie od dłuższych powszednich dni pracy w mieście. Sam w końcu nie potrzebował specjalnej pomocy. Poruszał się wszak chociaż z trudem po pokoju. Ponadto na parterze znajdował się telefon, z którego mógł zawsze skorzystać. Przyobiecał to synowej...

W dole coś trzasnęło. Usłyszał to wyraźnie. Jakby głuchy odgłos upadającego na podłogę sporego ciężaru. A potem przytłumiony wizg.

Co to było?

Po omacku poszukał laski. Na szczęście stała nie opodal, u wezgłowia. Prześliznął dłonią po jej wypolerowanej rękojeści i podźwignął się z trudem.

Stanął wreszcie pewnie na nogach. Wtedy usłyszał kolejny stuk, a może nawet czyjeś głosy.

Zmartwiał. Wyglądało na to, że ktoś albo dobrał się do drzwi wejściowych na parterze, albo dobiera się dobierał. Pokuśtykał ciężko przez pokój, nacisnął klamkę. W szczelinie, która się rozwarła zobaczył o ton ciemniejszą smugę czerni. Żadnego błysku latarki, czy pełzania ognia zapałki.

Wyjrzał ostrożnie. Jeszcze wyraźniej doszedł go odgłos pracującego silnika i zgrzyt żelaza natrafiającego na jakiś opór.

Przed sobą miał stromiznę schodów. Dwa — trzy pierwsze stopnie błyskały bladą odbitym z pokoju półświatłem. Dalej leżał czarny tunel spadający nagłą parabolą w dół.

Postąpił o krok, namacał bosą stopą drewno schodków. Wtedy zakręciło mu się w oczach. Z trudem odzyskał równowagę. Osłabły nagle chwytał jakiś czas powietrze, a potem ześliznął się oparty kurczowo o poręcz z pierwszego schodka.

Coś znowu runęło w dole. Wtrzymał oddech i spojrzał odruchowo na drzwi wejściowe, które miał już w zasięgu swego wzroku: były na wpół otwarte! A więc w mieszkaniu musieli buszować jacyś intruzi. Tylko kto i dlaczego nie poszli natychmiast na górę, do niego?

Stał tak chwilę, niezdolny poruszyć się, ani działać.

W końcu jednak przemógł nagłą słabość. Podświadomie przeliczał stopnie, które miał już za sobą: dwa, trzy, pięć. Przy dziesiątym zejdzie na podest, a stamtąd na prawo wiedzie drugie drzwi: do kuchni i dużego pokoju.

W hallu jednak był, co najważniejsze, telefon; czarny aparat, teraz jeszcze milczący.

Pokonał z ulgą i ten dziesiąty schodek. Już stojąc w hallu usłyszał ponownie te głosy. Musiało ich być co najmniej dwóch, co pełzania robili w tamtych pomieszczeniach?

Zaszurał ostrożnie nogami. Aparat miał już przed sobą. W nagłym zagrzmocie, który rozległ się za jego plecami, podniósł słuchawkę. Monotonny dźwięk telefonu uspokoił go nieco; w pośpiechu wykręcił palcem zapamiętany numer. Ktoś mu odpowiedział. Zagapił się, nie zrozumiał.

— Pogotowie? — zaniepokoił się. Odpowiedziano mu, że tak.

Zaczął wtedy gorączkowo wyłuszczać swoje niepokoje.

— Przyjeżdżajcie natychmiast! — krzyknął niemal czując nagłą ciszę za sobą. Odwrócił się błyskawicznie, jeszcze ze słuchawką w dłoni.

— Halo, halo! — krzyczał ktoś nadal w słuchawce.

Zobaczył przed sobą jakąś postać rysującą się na tle jasnych lakierowanych drzwi wiodących do kuchni.

Podniósł gorączkowo słuchawkę do ust.

— Przyjeżdżajcie! — krzyknął tamtemu nieznanemu rozmówcy, a może tylko z przerażenia. Intruz był już bowiem przy nim. Szarpnął za sznur.

— Na pomoc! — nie wypuszczał słuchawki z ręki — ulica Mostowa...

Już leżał na podłodze. Nad nim wyrastał potężny cień tamtego.

* * *

Dyspozytor pogotowia ratunkowego patrzył w odłupieniu na aparat. Wyglądało na to, że albo facet zgłupiał, albo w istocie spotkało go nieszczęście i w ostatniej chwili zaczął dzwonić po milicję. Tylko, że w ciemności albo w zdenerwowaniu pomylił numery...

Ulica Mostowa — przypomniał sobie ostatnie słowa tamtego. Połączył się z Komendą Miasta.

Ta arteria leżała w starej dzielnicy Wrocławia. W pobliżu mostu Grunwaldzkiego, na zakolu Starej Odry. Wszystkiego kilkanaście numerów.

Wóz milicyjny dotarł tam w dziesięć minut później. Drugi zablokował przeciwległy wylot ulicy.

Część Mostowej była pogrążona w mroku. Tylko część. Postanowiono spenetrować te właśnie domy, które leżały w strefie cienia.

Jeśli bowiem nie był to zwykły przypadek...

Do skromnego piętrowego domu dotarto w kilka minut później. Był spokojny i milczący.

— Tam nikogo chyba nie ma — powiedział jeden z rozbudzonych sąsiadów — wszyscy wyjechali na wczasy.

Drzwi jednak stały otworem. A za nimi... Stary człowiek był półprzytomny.

— Uderzyli mnie kiedy usiłowałem do was zadzwonić — powiedział na widok milicyjnych mundurów. — Wyszli stamtąd.

Pokazał na drzwi wiodące do kuchni. Też stały otworem. Na podłodze zastano gruz z rozwalonej ściany. Otwór wyborowany w niej miał średnicę kilkunastu centymetrów. Prowadził do przyległego sklepu z artykułami optycznymi i fotograficznymi.

Wewnątrz jednak nie zastano nikogo. Natychmiast zarządzono alarm dla tej części miasta. Na ulice wysłano kilkadziesiąt zmotoryzowanych patroli.

Sprawców napadu ujęto nad ranem. Ich ubrania nosiły jeszcze ślady ceglanego pyłu. Teczki z narzędziami zdołali porzucić...

Przyznali się do winy jeszcze tego samego dnia. 42-letni Karol T. miał za sobą długą „karierę" włamywacza. Odsiedział blisko 20 lat w więziennej celi. M. in. skazany był przez sądy w Poznaniu, Bydgoszczy, Skierniewicach.

W tej wyprawie towarzyszył mu 33-letni Albin H., również karany kilkakrotnie przestępca.

Tego październikowego dnia postanowili dobrze się obłowić. Przed tem od wielu tygodni obserwowali obiekt — ów sklep z artykułami fotograficznymi. Okazało się jednak, że posiada on zbyt solidne zabezpieczenie, bardzo trudne do sforsowania. Postanowili więc dokonać włamania z innej strony. Wybór padł na sąsiadującą ze skle pem willę. Poczekali tylko, aż jej mieszkańcy wyjadą na wczasy. Nie spodziewali się, że w tym domku ktoś zostanie; sprawiał wszak wrażenie opuszczonego...

Za próbę włamania i napad z niebezpiecznym narzędziem w ręku zostali skazani na surowe kary. Sąd uwzględnił również fakt, że przestępstwo zostało popełnione w warunkach recydywy.

TADEUSZ ŻOŁNIEROWICZ

Tajemnice naszego ciała

Najbardziej niezawodny system ogrzewania

POŚRÓD MILIONÓW gatunków żywych organizmów tylko ssaki i ptaki posiadają specyficzną umiejętność utrzymywania stałej temperatury ciała, całkowicie niezależnie od otoczenia. Waha się ona w wąskich granicach 36—40 st. C. Jak działa ten najbardziej niezawodny ze znanych systemów ogrzewania?

„WŁASNY MIKROKLIMAT"

UNIEZALEŻNIAJĄC się od temperatury otoczenia na drodze ewolucji, zwierzęta stałocieplne wewnątrz organizmu wytworzyły sobie stały mikroklimat. Przebieg procesów przemiany materii, tempo życia są dzięki temu takie same zimą i latem. A odgrodziwszy się od pór roku, my i nasi bliscy krewni, nie giniemy tak łatwo od mrozu, nie potrzebujemy zapadać w odrętwienie głęboko ukryci pod warstwą mułu, liści itp. Pewne elementy snu zimowego — spadku temperatury ciała — ograniczenie przemiany materii, choć występują u niedźwiedzi, chomików, to ich natężenia nie dadzą się porównać ze zmianami związanymi z porami roku, jakie zachodzą u zmiennocieplnych gadów, płazów, ryb, czy ogromnej masy jeszcze innych niżej w zoologicznej systematyce ustawionych organizmów.

PŁUSKAJĄCE się w lodowatych arktycznych wodach foki, morsy, wieloryby czy pingwiny, chroni przed zabójczą kolosalną utratą ciepła wyśmienicie izolacyjna warstwa tłuszczu i doskonale impregnowane, nieprzemakalne gęste futro czy pióra. Ilość zaś ciepła utraconego zależy od trzech czynników dających się łatwo wyliczyć — powierzchni ciała, różnicy między temperaturą własną a otoczenia i właściwości izolacyjnych okrycia. Okrycie foki czy białego niedźwiedzia praktycznie całkowicie zapobiega utracie ciepła.

NA CHEMICZNYM PALIWIE

MECHANIZM wytwarzania ciepła przez organizm nie jest dotychczas całkowicie jeszcze przez naukę wyjaśniony. Wiadomo, że w organizmie produkowane jest ono na drodze chemicznej. Nie jest to wyłączna własność zwierząt stałocieplnych. Ciepło na tej drodze, jednak bez porównania mniej, wytwarzają także zwierzęta zmiennocieplne, czego przykładem tuńczyk, ryba, która ma temperaturę ciała zawsze o kilka stopni wyższą niż woda.

Kiedyś sądzono, że „piecem centralnego ogrzewania" organizmu jest wątroba, gdzie zachodzą intensywne procesy przemiany materii. Pewne znaczenie dla produkcji ciepła ma też aktywna praca mięśni, gdzie ciepło powstaje niejako na drodze „ubocznej" przy produkcji energii mechanicznej. Obecnie wiadomo jednak, że ciepło organizmu pochodzi aż z 3 źródeł — przemian chemicznych w wątrobie, pracy najróżniejszych mięśni, a więc także serca, jelit itp. (dlatego np. po obfitym posiłku jest nam cieplej), ale i specjalnego mechanizmu „termoregulacji dreszczowej".

Ogrzewanie organizmu sterowane jest przez system nerwowy i dokrewne bodźce chemiczne, wśród których doniosłą rolę odgrywa hormon nadnercza — adrenalina. Najbardziej stabilna jest produkcja ciepła przez wątrobę. Mięśnie szkieletu i serca przy wysiłku, np. w czasie biegu, krótkotrwale mogą podnieść produkcję ciepła nawet kilkuna stokrotnie (sportowcy w ruchu nie marzną). Masa mięśni, ich fizyczna sprawność jest więc też istotnym czynnikiem dobrego znoszenia niskich temperatur. Sport, stała gimnastyka — to lepsze antidotum na katar niż ciepły szalik. W wychowaniu dzieci często się o tym zapomina.

KAŻDY stałocieplny organizm dysponuje jednak jeszcze jednym sprawnym „urządzeniem" przeznaczonym do utrzymywania stałej temperatury ciała. Polega on na mikrodreszczach (10—12 na sekundę), głównie mięśni karku i żeber. Początkowo niewyczuwalne, stopniowo pod wpływem spadku temperatury przechodzące w widoczne dla oka dreszcze. Zużywane w czasie tych drgań substancje fosforowe są bogatym źródłem energii cieplnej dla naszego ciała. Gdy ich brak, gdy się źle odżywiamy, łatwiej o przeziębienie. Szczękając zębami nie wiemy, że to „awaryjne dogrzewanie" włączone jako system dodatkowy, zabezpieczający nas przed nadmiernym spadkiem temperatury, czego organizm nasz nie lubi.

MRÓZ NIESTRASZNY

NAJSŁABIEJ dotychczas poznanym przez fizjologów źródłem ciepła dla naszego ciała jest proces przyswajania pokarmów w żołądku i jelitach. Prawie nic nie wiadomo, jak mechanizm ten funkcjonuje. Przeprowadzone pomiary wykazały jednak, że zaraz po spożyciu obfitego kalorycznie posiłku, a więc jeszcze w stadium trawienia, produkcja ciepła przez organizm wzrosła o 20—30 proc. Lepiej wówczas znosimy mróz. Natomiast po dużym wysiłku, chwilowym przegrzaniu, utrata ciepła jest większa. Właściwości izolacyjne organizmu pogarszają się, szczególnie łatwo wtedy o przeziębienie.

A. JARUZELSKI

ZNANY amerykański aktor filmowy Marlon Brando wydał wielki bankiet w nowojorskim hotelu Waldorf-Astoria, z którego dochód przeznaczony jest dla Towarzystwa Pomocy Amerykańskim Indianom.

Na zdjęciu: honorowi goście bankietu — Indianie szczepu Yakima oraz gospodarz Marlon Brando.

(CAF — UPI)

Wampiromania

Z GÓRĄ 200 angielskich dżentelmenów, biznesmenów, urzędników, techników i artystów — założyło organizację pod nazwą Dracula Society, która postawiła sobie za zadanie krzewienie kultu najbardziej krwiożerczego wampira w dziejach kinematografii anglosaskiej. Nowy kult trafił też na podatny grunt w USA, gdzie nawet powstało studium drakulologii na uniwersytecie stanu Floryda, weszły w modę czarno-krwiste lody á la Dracula, a telewizja nadaje „naukową" serię dokumentalną o tym wampirze hrabiowskiego pochodzenia bohaterze przeszło 50 filmów prześcigających się w okropnościach i makabrze.

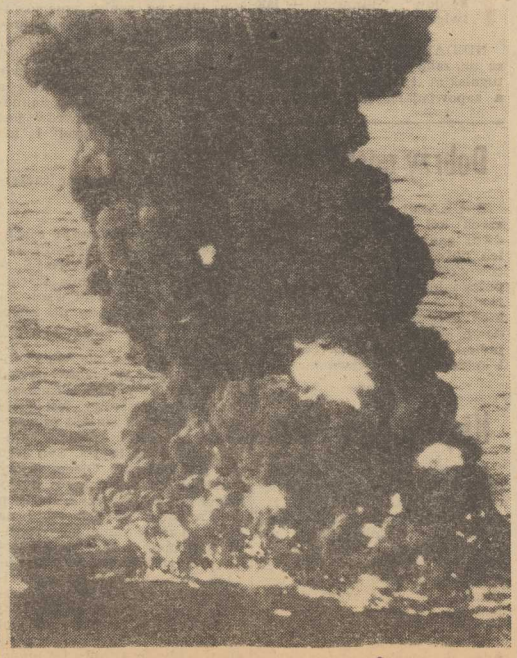

Czyste miasta

JEDNA z firm RFN oferuje ostatnio wieloczynnościową zamiatarkę, która umożliwia mechaniczne sprzątanie ulic, alejek parkowych, pasaży, przejść podziemnych, domów towarowych, hal fabrycznych itp. Dzięki specjalnej przystawce można nią wybierać śmieci z pojemników, można też zbiornik na śmieci zastąpić zbiornikiem na wodę i używać maszynę do mycia czyszczonych powierzchni. Śmieciarka może być także używana do usuwania śniegu i liści. Zastępuje ona pracę około 20 osób.

28 UB. M. jednostki japońskiej obrony wybrzeża zatopiły tankowiec japoński „YUYO MARU", na którym wybuchł pożar po zderzeniu z liberyjskim frachtowcem w Zatoce Tokijskiej. Decyzję o zatopieniu podjęto w obawie przed dryfowaniem płonącej jednostki, na której ogień utrzymałby się przez około 2 miesiące.

CAF—AP—telefoto

W kwestii formalnej

Samochód na C_2H_5OH

ZUPEŁNIE nie rozumiem, dlaczego nagle świat zatrząsł się w posadach i dlaczego nazwisko Francuza zamieszkałego w Rouen — inżyniera Jeana Chambrin — podawane jest z ust do ust? Bądźmy sprawiedliwi wobec antenatów Jeana Chambrin ze wszystkich krajów i wszystkich kontynentów! Jeszcze się bowiem słynnemu Francuzowi nie śniło, jeszcze był w planach matki i ojca, kiedy na szosach pojawiły się pierwsze samochody na alkohol. Ale wtedy nikt nie słyszał o kryzysie energetycznym, ropa była dosłownie tania jak barszcz, więc pierwsi eksperymentatorzy ginęli w jazgocie Diesla. Wtedy problem kryzysu nie stał na ostrzu noża. Dziś Jean Chambrin uważany jest za zbawcę, zaś szybcy w takich sytuacjach Amerykanie już zaoferowali mu pierwszy milion dolarów na ostateczne sfinalizowanie konstrukcji.

Tu godzi się przypomnieć — za angielską gazetą „Times" — że 17 maja 1902 roku niejaki Harold Footh wpadł na pomysł zastosowania alkoholu, wlewając do baku całą butelkę whisky. Samochód parsknął, charknął, zrobił długie brrrr, a jego właściciel nolens volens poszedł pieszo do domu. Wiadomość powyższa ukazała się w kronice towarzyskiej Londynu, ponieważ samochód był własnością lorda Essexa, który bawił z nieoficjalną wizytą u panny Hamilton, nb. damy serca mr Harolda Footha.

W zasadzie od tego momentu datują się próby człowieka z zastąpieniem jednego paliwa drugim.

* * *

NA 24 godziny przed nadejściem tej sensacyjnej wiadomości z Francji zajrzałem do krajowych kronik, ale wypadków. Wszystkie przeleciałem w kilka minut. I nie zauważyłem nic szczególnego. Ot, zwykłości nad zwykłościami. Normalka. Gdzieś tam kochający tatuńcio, z profesji traktorzysta, w przypływie wielkiej tatuńciej miłości zabrał na wieczorną przejażdżkę swoje dwuletnie dziecko traktorem typu Ursus C-232. Siadł za kółko, dziecię posadził na tatuńciowe kolana, dał ostro na gaz, ruszył więc z kopyta, mechaniczne konie stanęły dęba, ale zapomniał był kochający tatuńcio domknąć drzwi i dziecko wypadło wprost pod tylne koła, które akurat w Ursusie C-232 są wyjątkowo potężne. Nawet nie trzeba było wzywać lekarza, natomiast milicja stwierdziła, że traktor był napędzany alkoholem, a tatuńcio zionął gorzelnią. Druga wiadomość informowała, że pewien kierowca „Wołgi" postanowił sprawdzić samego siebie. Prawdziwi mężczyźni lubią pasjami zmagać się z techniką. Też siadł za kółko, też dał ostro na gaz i na najbliższym przejściu przejechał dwie kobiety. Następnie docisnął do dechy i pognał przed siebie, ale gnał krótko, bo oto po kilkudziesięciu metrach ponownie najechał na kobietę. I znowu stwierdzono, że „Wołga" była napędzana alkoholem, a prawdziwy mężczyzna zionął gorzelnią.

Jean Chambrin, w świetle powyższych faktów, nie może się ubiegać o palmę pierwszeństwa. Inni byli przed nim.

* * *

JEDNAK między tymi eksperymentatorami występują pewne istotne subtelności. Jean Chambrin alkohol miesza z wodą, kochający tatuńcio na traktorze miesza alkohol ze łzami. Druga zaś różnica polega na diametralnie odmiennych charakterach. Jean Chambrin wyjechał w miasto na jedynce, niemal w strachu, kochający tatuńcio na traktorze ruszył cwałem. Świadczy to niedwuznacznie o tym, że Jean Chambrin jako prawdziwy naukowiec był co najmniej sceptyczny, zaś kochający tatuńcio na traktorze i prawdziwy mężczyzna z „Wołgi" byli pewni swego.

Tych różnic dałoby się jeszcze uwypuklić znacznie więcej, ale po co?

Nasi rodzimi eksperymentatorzy i tak będą przeć do ostatecznego sukcesu, choćby po trupach, choćby z narażeniem życia.

* * *

STRACH pomyśleć tylko, co by było, gdyby...

...gdyby właśnie się Jeanowi Chambrin powiodło i gdyby jego samochód na alkohol wygrał z samochodem na benzynę. Należałoby natychmiast zdemontować rafinerie i przestawić na gorzelnie, a stacje benzynowe zrównać buldożerami z ziemią i całą dystrybucję napędu powierzyć w pacht przydrożnym knajpom oraz sklepom monopolowym. Na świecie zapanowałaby wielka radość, szał radości, eksplozja wiwatów. Wyobrażam też sobie, że na wypadek oznak kryzysowych każdy posiadacz samochodu mógłby sięgnąć do własnej inwencji twórczej; wszak uzyskanie paliwa w warunkach chałupniczych nie przedstawia żadnych problemów.

Wówczas ton ekonomice światowej nadawałyby potęgi ziemniaczano-buraczane.

* * *

MIĘDZY jednak Jeanem Chambrin a kochającym tatuńciem na traktorze oraz prawdziwym mężczyzną z „Wołgi" jest jeszcze jedna różnica. Ci dwaj używali alkoholu etylowego, zaś Jean Chambrin eksperymentuje na alkoholu metylowym. Chambrin poinformował przy tym prasę, że zamierza w ogóle zredukować alkohol do minimum, przestawiając w dalszej kolejności silnik na wodę. Zanim osiągnie swój cel, warto tylko dodać, że alkohol metylowy (nawet z domieszką wody) jest środkiem wielce niebezpiecznym, śmiertelnie trującym. Zatem z fetunkiem rewelacyjnego wynalazku słynnego dziś na cały świat Francuza radzę się wstrzymać, a produkcję balonników zwiększyć i dalej zaostrzać restrykcje. Eksperymenty z przestawianiem samochodu na alkohol nie powinny zbierać żniwa śmierci.

Tomasz JERKO

„Księga Rekordów"
rekord wydawniczy

NAJWYŻSZYM obiektem zbudowanym przez człowieka na Ziemi jest maszt rozgłośni centralnej w Warszawie pod Gąbinem, najdłuższe wąsy urosły jednemu z malowniczych mostów; ledwie ukończy się jego odnawianie a trzeba pracę na nowo podejmować. Ambicją wydawców jest stałe poszerzanie haseł i ich uaktualnianie.

A OTO niektóre dane zaczerpnięte z księgi:

Najwyższym drzewem rosnącym na Ziemi jest sekwoja kalifornijska: 272 stopy. **Najdłuższy wąs** mierzy obecnie 48 cali. **Najwyższym obiektem** wzniesionym przez człowieka na Ziemi jest maszt centralnej rozgłośni warszawskiej (w stopach — czego chyba jeszcze nie wiedzieliśmy — jego wysokość wynosi 2 119), Ernest Turner z Ramsgage, 95-letni bufetowy, jest obecnie **najstarszym stażem pracownikiem** na Ziemi: pracuje nieprzerwanie od 88 lat. Syn jego już jest rencistą. Ojcem, który doczekał się **największej liczby dzieci** jest Brazylijczyk, Raymon do Canauba: ma ich 125 i na przetransportowanie całej rodziny potrzebne mu są dwa autobusy. **Najdłuższego dęcia** na dudach (kobza) dokonano na uniwersytecie w Aberdeen (Szkocja). Trwało ono 50 godzin. **Największego pomidora** wyhodował C. Roberts z Eastbourne (Anglia): waży on 4 funty i 4 uncje, o 1 funt więcej niż wynosił ostatni rekord. Od 1925 roku emir Kuwejtu za prawo eksploatacji złóż ropy naftowej otrzymuje od towarzystw naftowych 6 mln dol. tygodniowo. (węg)

Jak dotąd ukazało się 21 edycji Księgi Rekordów; w styczniu 1975 na rynku amerykańskim ukażą się jej kolejne 3 miliony egzemplarzy. Wydawcy mówią, że z księgą tą jest jak z malowaniem mostu; ledwie ukończy się jego odnawianie a trzeba pracę na nowo podejmować. Ambicją wydawców jest stałe poszerzanie haseł i ich uaktualnianie.

A OTO niektóre dane zaczerpnięte z księgi:

Najwyższym drzewem rosnącym na Ziemi jest sekwoja kalifornijska: 272 stopy. **Najdłuższy wąs** mierzy obecnie 48 cali. **Najwyższym obiektem** wzniesionym przez człowieka na Ziemi jest maszt centralnej rozgłośni warszawskiej (w stopach — czego chyba jeszcze nie wiedzieliśmy — jego wysokość wynosi 2 119), Ernest Turner z Ramsgage, 95-letni bufetowy, jest obecnie **najstarszym stażem pracownikiem** na Ziemi: pracuje nieprzerwanie od 88 lat. Syn jego już jest rencistą. Ojcem, który doczekał się **największej liczby dzieci** jest Brazylijczyk, Raymon do Canauba: ma ich 125 i na przetransportowanie całej rodziny potrzebne mu są dwa autobusy. **Najdłuższego dęcia** na dudach (kobza) dokonano na uniwersytecie w Aberdeen (Szkocja). Trwało ono 50 godzin. **Największego pomidora** wyhodował C. Roberts z Eastbourne (Anglia): waży on 4 funty i 4 uncje, o 1 funt więcej niż wynosił ostatni rekord. Od 1925 roku emir Kuwejtu za prawo eksploatacji złóż ropy naftowej otrzymuje od towarzystw naftowych 6 mln dol. tygodniowo. (węg)

Dobrzy gospodarze

Z OKAZJI awansu do wyższych kół nowojorskiej mafii, dwaj gangsterzy zaprosili swoich dotychczasowych współpracowników na wielkie przyjęcie pożegnalne. Stawiło się dwustu złodziei i włamywaczy. Wszystkich aresztowano. Obaj gospodarze okazali się pracownikami policji kryminalnej, a barmani i kelnerzy — policjantami.

Niepewny schowek

PEWIEN kupiec z Hamburga doszedł do wniosku, że 12 tysięcy marek, które właśnie otrzymał, najbezpieczniej przechowa w koszu od śmieci, gdyż nie sięgnie tam z pewnością żaden złodziej. Zapomniał tylko o sprzątaczce, która spokojnie wyrzuciła zawartość kosza do pojemnika na śmieci. Pieniądze za uważył 11-letni chłopiec i zawiadomił policję, która — po nitce do kłębka — dotarła do ich lekkomyślnego posiadacza.

Cnota nagrodzona

DOLORES PROANO, Ekwadorka, zatrudniona jako pokojówka w jednym z hoteli w Nowym Jorku, sprzątając opuszczony już przez gościa pokój znalazła na nocnym stoliku spięte złotym klipsem dziesięć banknotów 100-dolarowych. Uznała jednak, że — jak na napiwek — jest to suma zbyt wysoka i oddała pieniądze dyrekcji. Gość, który jeszcze nie zauważył braku pieniędzy — wzruszony uczciwością pokojówki — ofiarował jej połowę całej sumy.

CHIRURDZY szpitala Groote Schurr w Kapsztadzie dokonali, jak wiadomo, pionierskiej operacji. Wszczepili pacjentowi drugie serce, aby dopomogło układowi krążenia. Chore serce pozostawiono.

Na zdjęciu: dr Christian Barnard, który kierował operacją rysuje szkic objaśniający w jaki sposób dołączono drugie serce.
(CAF-UPI-telefoto)

Na zdjęciu: Igor Śmiałowski z córką.
CAF—Sokołowski

„Igor Śmiałowski opowiada"

— TAK chciałabym nazwać rozmowę z Panem, zapożyczając ten tytuł z Pana książki — zbioru anegdot teatralnych...

...których pierwszy zbiór ukazał się w dwóch wydaniach, pierwsze w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy, drugie — 30 tysięcy i już ich nie ma w księgarniach; to znaczyłoby, że czytelnikom książka ta przypadła do gustu. W wydawnictwie „Iskry" złożyłem drugi tom anegdot teatralnych.

— Skąd wzięły się u Pana te zainteresowania?

— Urodziły się one bardzo dawno. Jako mały chłopak wychowywałem się w teatrze — brat mojego ojca był współdyrektorem teatrów wileńskich. Teatr mnie pasjonował, lubiłem ten „zapaszek" zakulisowy, niesamowitość, panujący tam rozgardiasz, wrzawę. Oglądałem na próbach wielkich aktorów — Jaracza, Solskiego, Osterwę, Stępowskiego, obserwowałem ich śmieszności, sposób porozumiewania się, żarty, psikusy. Te rzeczy pozostały, utrwaliły się w mojej pamięci.

— Poczucie humoru jest więc ważną rzeczą w tym zawodzie?

— Im więcej śmieszności w aktorze, tym lepiej. Pomaga ona w zawodzie i wcale nie musi być oznaką płytkości, głupoty. Najczęściej właśnie wiąże się z dużym intelektem. Ciągle to powtarzam — zacznijmy się z siebie śmiać, a innych traktujmy poważnie. Kiedy nauczymy się śmiać z siebie, życie będzie łatwiejsze, będzie mniej mitów i mniej wody sodowej w niektórych głowach.

— Kto jest najczęstszym bohaterem pana anegdot?

— Różne postacie — szczególnie Kurnakowicz, Solski, ale także wielu współcześnie znanych aktorów. Koledzy lubią traktować moje zainteresowania z przymrużeniem oka, mówią ironicznie „nasz pisarz", ale mnie to nie przeszkadza.

— Wróćmy na scenę — może Pan opowie o swojej karierze teatralnej.

— Ostrogi aktorskie zdobywałem w teatrze krakowskim. Był to rok 1946. Przyjechałem tu z Białegostoku, gdzie grałem w pierwszym teatrze w wyzwolonej ojczyźnie. Potem, po przeniesieniu się do Warszawy występowałem równocześnie w „Syrenie" i „Rozmaitościach", W „Syrenie" grałem w „Wodewilu warszawskim" rolę inżyniera. Była to sztuka bardzo wówczas aktualna. To co działo się na scenie, można było po wyjściu z teatru zobaczyć dookoła. Przedstawienie to wspominam z tym większym sentymentem, że wówczas urodziła mi się córka.

— W całej karierze często zdarzała się Panu grać z wybitnymi postaciami polskiej sceny?

— Tak. Miałem szczęście do moich starszych kolegów, znakomitych aktorów. Tak wielką postacią teatru, o przy tym wspaniałym człowiekiem był Wojciech Brydziński. Nazywałem go profesorem. Był jedynym, który tak delikatnie potrafił czuwać nad młodym aktorem, strzegąc go przed wszystkimi rafami tego zawodu. Za swojego mistrza uważam także Jerzego Leszczyńskiego, grałem też z Woszczerowiczem, Kurnakowiczem, Warneckim i wieloma innymi wybitnymi aktorami. Pracowałem pod kierunkiem znakomitych reżyserów — Damięckiego, który pozwolił mi zagrać Mazepę w dramacie Słowackiego, a była to pierwsza inscenizacja tego przedstawienia po wojnie, Edwarda Wiercińskiego, Erwina Axera, Korzeniowskiego.

— Jak traktowali ci wielcy swoich młodszych kolegów?

— Znakomicie. Ciepło i z sympatią, służyli radą i pomocą i była to doskonała szkoła nie tylko zawodu, ale także serdecznych ludzkich stosunków. Później ja tak samo starałem się odnosić do moich młodszych kolegów. Szczególnie lubię i cenię Daniela Olbrychskiego. Graliśmy razem w przedstawieniu Fredry. Ja byłem stryjem Daniela — Radostem. Odtąd nazywa mnie on stryjaszkiem.

— A jaka jest Pana opinia o tzw. aktorstwie nowoczesnym?

— Odpowiem na to tak, jak odpowiadał Leszczyński, gdy pytano go co to jest teatr nowoczesny. Mówił on wtedy — nowoczesny to znaczy dobry. Podobnie aktor nowoczesny, to po prostu — dobry. Coś w tym jest.

— W takim razie zapytam o przyszłość teatru?

— Teatr będzie, nie ulegnie zniszczeniu. Tak jak telewizja nie wyparła kina, tak teatrowi nic nie grozi, chyba, że robiłby wszystko aby odepchnąć od siebie widzów. Pamiętajmy o publiczności, kiedy mamy zamiar reformować albo udziwniać teatr. Powinien on mieć swoją zdecydowaną barwę, a także swoich widzów. Nie ma nic złego w tym, że publiczność chodzi do „swoich" teatrów i na „swoich" aktorów.

Rozm.: Danuta ORLIK

Sposób na telewidzów?

CHCĄC NIE CHCĄC wrócić muszę dziś raz jeszcze do programu II, owego programu niezbyt chętnie oglądanego i niezbyt wysoko ocenianego. A przecież, niezależnie od faktu stwierdzenia przez nas, telewidzów braku koncepcji dla tego kanału, zdarzają się tam rzeczy ciekawe czasem nawet fascynujące. Tyle, że właśnie wpadające w próżnię... Tak było np. ostatnio z niezwykle ważkim społecznie tematem o stosunku człowieka do zwierząt, zaprezentowanym w pomysłowym cyklu „Wieczorów autorskich", kiedy to w studio zasiedli (wraz ze swoimi czworonogami) m. in. Szymon Kobyliński, Jerzy Waldorff, Kalina Jędrusik i Stanisław Dygat oraz panie i panowie z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Trafiający „w dziesiątkę" program należałoby nadać nie późnowieczorową porą w programie II, lecz w najlepszym czasie antenowym i, oczywiście, na „jedynce"!

WIDOCZNIE przekonanie o tym, iż coś z tym fantem trzeba zrobić nurtuje nie tylko niżej podpisanego, gdyż oto wczoraj mieliśmy okazję obejrzeć coś niecodziennego, coś co można by nazwać próbą zgalwanizowania programu II. Wydarzenie to zapowiadały od kilku dni reklamowe „zwiastuny" utrzymane w komiksowym stylu, tak atrakcyjne że trudno zresztą było nie zwrócić na nie uwagi. Wiele osób zrezygnowało więc m. in. z podziwiania prześmiesznych braci Marx i „Andrzejkowego show" w programie pierwszym, wybierając tym razem wyłącznie „dwójkę". Od godz. 17 do północy przedstawiono tu blok programowy, na który złożyły się zarówno programy filmowe (sensacyjna seria „Inspektor Ironside"), muzyczno-rozrywkowe (MIDEM, Gott i inne), reportaże (w tym jedna bezpośrednia relacja z rajdu samochodowego). Całość była przez trójkę sympatycznych prezenterów. Wrażenia? Jak najlepsze! Nareszcie próba przełamania pewnych niedobrych schematów, ożywienia statycznego programu, zaproponowania czegoś nowego. Należy sądzić, iż takie „kolorowe mieszanki" staną się firmową specjalnością programu II, który w ten sposób ma wreszcie szansę wyjść nieco z cienia swego starszego brata.

VOX

Burton o Churchillu

LONDYN. Znany aktor brytyjski Richard Burton opublikował ostatnio w dzienniku „New York Times" artykuł, w którym ostro skrytykował Winstona Churchilla. Burton nazwał go „człowiekiem zdrady" oraz oskarżył go o zachowanie przypominające „średniowiecznego króla-rozbójnika" Aktor napisał ten artykuł w związku z niedawną swą rolą w sztuce telewizyjnej, w której kreował właśnie rolę Churchilla.

Bieglej mówić, więcej rozumieć

Języki obce — nowocześnie

POLACY LUBIĄ UCZYĆ SIĘ JĘZYKÓW OBCYCH. Liczba osób korzystających z różnych kursów językowych oraz absolwentów takich kursów jest imponująca. — Jednocześnie dość rzadko spotyka się człowieka, który naprawdę swobodnie włada językiem obcym. Wniosek stąd jeden: skuteczność najszerzej u nas stosowanych, tradycyjnych metod nauczania jest niedostateczna.

CELEM nauki języków obcych jest opanowanie czterech podstawowych sprawności: **rozumienia, mówienia, czytania i pisania.** Dwom pierwszym należy przypisać największe znaczenie, gdyż one właśnie wyznaczają wyższy szczebel biegłości — umiejętność swobodnego wyrażania swych myśli w języku obcym, czyli aktywną znajomość języka.

Najstarsza, wciąż dominująca u nas metoda dydaktyczna nazywana fachowo gramatyczno-tłumaczeniową inaczej ustanawia hierarchię ważności. Największy nacisk kładzie się w niej na czytanie i pisanie, zaś rozumienie ma charakter ułomny — jest rozumieniem tekstu pisanego, a nie żywego, mówionego języka. Reszta — jest milczeniem.

Jest to metoda nieskuteczna. Kształceni nią uczniowie nieświadomie przestają przywiązywać większą wagę do umiejętności porozumiewania się w języku obcym. Uczą się go tak, jak zastygłej w swych strukturach łaciny.

Metoda „tekstowa" nie jest bynajmniej dla ucznia najłatwiejsza. Żmudne wkuwanie wszelkich możliwych odmian gramatycznych oraz przyswajanie słówek, które, jak się uczniowi przeważnie wydaje, nie mają wielkiego zastosowania, niebagatelnie obciąża pamięć. Z reguły zajmuje to tak dużą część programu, że na praktyczne wykorzystanie zdobytych wiadomości, czyli na konwersację z lektorem, nie pozostaje wiele miejsca. Cała wiedza ulatuje z pamięci i krąg nieskuteczności zamyka się.

Efekty wadliwości tej metody są z reguły żałosne. Przy próbie porozumienia się z cudzoziemcem w jego języku napotyka się bariery nie do przebycia. Jeśli nasz „poliglota" zechce sam w tym języku coś powiedzieć, czeka go ciężka praca. Mozolnie wyszukuje odpowiednie formuły gramatyczne i wypełnia je wyszukanymi niegdyś w słowniku wyrazami. W tej sytuacji artykulacja i frazowanie są dla niego czystą abstrakcją.

CAŁKOWITYM przeciwstawieniem opisanej wyżej metody jest zyskująca sobie w świecie coraz większą popularność metoda audiowizualna.

Okazję, aby szerzej się z nią zapoznać, stwarza otwarta ostatnio w Warszawie wystawa, którą zorganizowały: Instytut Lingwistyki Stosowanej UW i Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN. Wystawcy — szwajcarska firma elektroniczna „Revox-Conco" oraz szereg francuskich firm wydawniczych zaprezentowali na niej wszystko, co do stosowania metody audiowizualnej jest potrzebne. Oglądamy więc kompletną aparaturę do wyposażenia laboratorium językowego — marzenie każdej uczelni. Pokazane (również francuskie) podręczniki do nauki języków mogą przeciętnego lektora wprowadzić w zdumienie. Mnóstwo w nich obrazków „z życia wziętych" i... ani słowa tekstu pisanego. Malowanki są jednak opisywane tekstem mówionym, nagranym studyjnie na taśmy. To są podstawy metody audiowizualnej. Obrazki z książek można zastępować przezroczami rzucanymi na ekran lub filmem, nie zmieni to jednak istoty samej metody, która jest chyba najlepsza, jaką dotychczas wymyślono.

GDY przekartkujemy książki do audiowizualnej nauki języka, stwierdzimy, że namalowane sytuacje stają się coraz bardziej skomplikowane, ich opis wymaga coraz większej liczby słów. Nigdy jednak z raz wprowadzonego słówka nie rezygnuje się pochopnie. Obraca się nim na wszelkie możliwe sposoby, zanim nie utrwali się ono w świadomości ucznia.

PISZĘ — w świadomości, choć właściwie — można zaryzykować twierdzenie, że metoda ta funkcjonuje na pograniczu świadomości i podświadomości, jest bowiem najbardziej zbliżona do naturalnej. Uczeń poznaje język niemal jak mówiące, od zera. Percepcja przebiega tu dwukanałowo: obraz jest odbierany wzrokiem, zaś słuch wychwytuje opisujące go dźwięki. Rola ucznia polega na powtarzaniu całych zdań, lub zbiorów zdań, odnoszących się do danej sytuacji. Nauczyciel zaś czuwa, by były one dokładnie powtarzane tak, jeśli chodzi o ich treść jak i brzmienie. Po odpowiedniej dawce ćwiczeń uczeń niemal odruchowo kojarzy sytuacje z odpowiednimi strukturami języka. W efekcie gdy tak nauczonej osobie przyjdzie porozumieć się, nie musi ona — jak to jest w następstwie nauki metodami tradycyjnymi — opisywać sytuacji we własnym języku i tłumaczyć na obcy. Nie ma też żadnych kłopotów ze zrozumieniem cudzoziemca, gdyż z jego żywym, mówionym językiem stykała się od samego początku nauki.

Nauczanie czytania i pisania następuje stosunkowo późno, dopiero wtedy, gdy uczeń przyswoił już sposób wypowiadania całych zdań z zachowaniem odpowiedniej artykulacji i melodii, gdy potrafi już mówić płynnie. Zapobiega to sylabizowaniu i „dukaniu" odrębnych wyrazów.

POKAZANE przez „Revox-Conco" laboratorium językowe to rzecz wysokiej klasy i zapewne kosztowna. Trudno przypuszczać aby już wkrótce wszystkie ośrodki nauczania języków mogły takimi dysponować. Zjednoczenie „Unitra" przygotowuje się już do seryjnej produkcji sprzętu o podobnym przeznaczeniu.

Zanim jednak naukę języków całkowicie przeniesiemy do laboratorium, warto byłoby już dzisiaj stopniowo wprowadzać przynajmniej elementy metody audiowizualnej. Kosztowną aparaturę można by choć częściowo zastąpić solidnym wielościeżkowym magnetofonem. Niezbędne są jednak obrazkowe podręczniki, takie właśnie, w których układ malowanek wyznacza program nauczania oraz dobrze nagrane taśmy. Przy takiej „połowicznej" metodzie uczniowie nie mogliby powtarzać tekstu jednocześnie, stąd intensywność kursu byłaby mniejsza. Nie mogliby też samodzielnie nagrywać własnych tekstów, dla późniejszego zaprezentowania ich lektorowi i porównania z tekstami oryginalnymi. Na bezrybiu jednak...

Szerokie wprowadzenie metody audiowizualnej, choćby połowiczne, wymaga jednak całkiem innej formy prowadzenia zajęć. Nauczyciel powinien przede wszystkim zapomnieć... języka polskiego, a język obcy, ten mówiony, znać rzeczywiście bardzo dobrze.

Jerzy KULKA

Skromny podarunek

DOM TOWAROWY Sakowitza w Houston (USA), wśród wielu propozycji na temat **„czym obdarowywać krewnych i znajomych z okazji Świąt Bożego Narodzenia"** wylicza również: 10 lekcji pływania u medalisty olimpijskiego Marka Spitza — za skromną sumę 115 tys. dolarów oraz komplet lekcji w zakresie różnych specjalności, udzielanych przez 16 ekspertów (co kosztuje zaledwie 825 tys. dolarów).

Krzyżówka nr 47

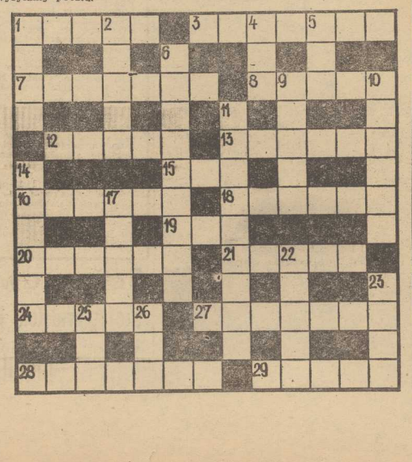

POZIOMO: 1, Metaliczna, złota lub srebrna, nić. 3, Zamek warowny. 7, Rodzaj wyróżnienia. 8, Kuna leśna. 11, System Gorsa i Azul Środkowej. 13, Kunszt, mistrzostwo. 15, Litera fonetyczna. 16, Dobytek. 18, Uszkodzenie maszyny, urządzenia. 19, Kąpiska rzeka. 20, Żale, narzekania. 21, Ptak domowy. 24, Azjatyckie lasso. 27, Warowna osada kozacka lub schronisko turystyczne przy szlaku wodnym. 28, Składana miarka. 29, Lodowy jacht.

PIONOWO: 1, Uzasadnienie, logiczność. 2, Srebrzysty metal używany m. in. do pokrywania przedmiotów żelaznych. 4, Partia gry w tenisie lub siatkówce. 5, Część większego dzieła literackiego lub naukowego. 6, Cios, raz. 9, Port rybacki i kąpielisko nadmorskie w woj. koszalińskim. 10, Przyrząd używany do orientacji w terenie. 11, Człowiek biernie poddający się zrządzeniom losu. 14, Wypuszczenie pieniędzy w obieg przez państwo. 17, Ogólnie przyjęta zasada, wytyczna. 22, Dzikі pies australijski. 23, Mieszkaniec starożytnej Mauretanii. 25, Stępka. 26, Jedna z fal Księżyca.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 47".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 45

Poziomo: pomysł, borsuk, łoskot, Niemen, wuj, czapla, odwaga, rentier, Drawno, liszka, boa, cebula, najada, „Mazepa", odwach.

Pionowo: maska, Łotwa, banjo, Samoa, zefir, poryw, wirus, gotyk, eta, arbuz, obawa, lando, zwada.

Nagrody książkowe wylosowali: J. Mościpan — Szczecin, ul. Jagiellońska 26/23, B. Urbaniak — Police, ul. Dworcowa 6 i E. Kozieł — Szczecin, al. Wyzwolenia 87/17.

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 53; zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Uwierzą we wszystko

NADAWANY przez stację radiową KXGO-FM w Arcata (Kalifornia, USA) fantastyczno-naukowy program brzmiał tak przekonywająco, że kierownictwo rozgłośni kazało przerwać go przed zakończeniem. Podobnie jak w 1933 roku program Orsona Wellesa o inwazji Marsjan, program obecny, w którym mowa o meteorytach, które spadły na ziemię w północnej Kalifornii rozsiewając wokół śmiercionośne bakterie, wywołał niezwykłą panikę wśród radiosłuchaczy. **„Widocznie audycja była zbyt dobra"** — skomentował reżyser.

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP
(Od 1. XII. — 7. XII. 1974)

DO NIEDAWNA sądzono, że podczas snu czynności psychiczne ulegają zawieszeniu przypuszczano, że przeżycie, które na jawie zabrałoby parę godzin, trwa we śnie kilkanaście sekund. Ostatnio jednak grupa psychologów z amerykańskiego Uniwersytetu w Chicago dowiodła, iż charakter biopradów mózgu jest taki sam w czasie marzeń sennych jak podczas czuwania. Zatem „akcja, którą śpiący ogląda we śnie, zajmuje tyle samo czasu, ile zajęłaby w rzeczywistości". Faktycznie bowiem marzenie senne (kiedy gałki oczne śniącego poruszają się intensywnie pod zamkniętymi powiekami) trwa średnio przez 9 minut, niekiedy zaś znacznie dłużej.

Jak tłumaczą te marzenia dawne senniki i współczesna psychoanaliza?

POŻYWIENIE (cd)

Jajka: w przekonaniu starożytnych, człowieka śniącego o jajkach czekały rozczarowania, tym dotkliwsze, im więcej jajek we śnie widział. Jeśli jednak jajka się stłukły, wszystko kończyło się dobrze. Gdy śniący trzymał jajko w dłoni, gotował je lub spożywał, mógł się spodziewać cierpień. Natomiast senniki ludowe nie uważały, aby jajka były zapowiedzią niepowodzeń. Według nich znalezione jajko wróżyło zaręczyny, otrzymane — narodziny, zjedzone — udane przedsięwzięcie, sprzedane — sukces. U Freuda jajko symbolizuje kiełek życia, odrodzenie i odnowienie. Jung uważa, że szukanie jaj w gniazdach świadczy o pragnieniu posiadania dziecka. On i współcześni psychoanalitycy widzą w snach o jajku pomyślny omen na tej samej zasadzie co Freud. Natomiast fizjologowie sądzą, że jedzenie jajek we śnie może być zapowiedzią żółtaczki.

Chleb: u starożytnych chleb był symbolem pracy. Senniki ludowe tłumaczyły sen o chlebie pszennym jako zapowiedź osobistego sukcesu. Natomiast chleb suchy lub spleśniały wróżył niepomyślny okres w życiu. Chleb napoczęty miał wyobrażać długość życia osoby śniącej — cały bochenek przyrównywano do stu lat. Zdaniem Freuda widok chleba we śnie wiąże się ze sprawami osoby kochanej lub pożądanej. Według Junga chleb symbolizuje podstawowe pożywienie, środki niezbędne do utrzymania się przy życiu.

Ryby: Grek Artemidor uważał, że łowienie ryb wróży pomyślność, tym większą im połów jest obfitszy, a sztuki są większe i bardziej tłuste. Natomiast śnięta ryba była zapowiedzią rozczarowania i gorzyczy. Złowienie ryby w czystej rwącej wodzie obiecywało spełnienie pragnienia szczególnie leżącego na sercu. W sennikach ludowych ryby zawsze symbolizowały pomyślność. Dla Freuda ryby są symbolem płodności. Dla Junga — symbolem „połowu w złotach nieświadomości". Jedzenie ryb to przyswojenie przez świadomość śniącego energii psychicznej, drzemiącej w pokładach nieświadomości. Jednak współcześni psychoanalitycy sięgają do interpretacji Artemidora i tłumaczą sen o rybach pływających w czystej wodzie jako symbol dobrego samopoczucia fizycznego i pogody ducha. Widok ryb poza ich naturalnym środowiskiem świadczy o spadku żywotności osoby śniącej i o jej wyobcowaniu z otoczenia.

A TERAZ horoskop na najbliższy tydzień:

BARAN 21.3 — 20.4: Jeżeli uważasz, że czas podjąć ważną decyzję, zasięgnij wpierw opinii zaufanego przyjaciela.

BYK 21.4 — 21.5: Nie prowokuj nieporozumień. Kosztowałyby cię stratę czasu i nerwów, a nie posunęły niczego naprzód.

BLIŹNIĘTA 22.5. — 21.6: Nie karm swoich ambicji utopijnymi projektami i oczekiwaniem na „cudowne" przypadki; weź się do uzupełnienia wiadomości i rozszerzenia swojej wiedzy, inaczej wszelkie sukcesy będą iluzoryczne.

RAK 22.6 — 22.7: Nie czekaj z odzyskaniem sił, aż je... zupełnie stracisz. Profilaktycznie zmień na jakiś czas obecny tryb życia. Chodź wcześniej spać, jedz dużo witamin, zażywaj ruchu na powietrzu.

LEW 23.7 — 23.8: Masz przed sobą interesujący tydzień. Niespodziewane podarki, ciekawe zmiany w układach towarzyskich lub koleżeńskich, nowiny z podróży.

PANNA 24.8 — 23.9: Nie zasklepiaj się w sobie w obliczu obecnych trudnościl. Mają przejściowy charakter i łatwiej przez nie przebrniesz, gdy zwierzysz się najbliższym ze swoich kłopotów.

WAGA 24.9 — 23.10: W pracy pewne problemy są bliskie rozwiązania; twoja cierpliwość, opanowanie i... elastyczność będą wynagrodzone.

SKORPION 24.10 — 22.11: Powodzenie uwieńczy twoje pomysły i inicjatywę, ale ich realizacja nie przebiegnie bez opóźnień. Bądź stanowczy i uzbrój się w cierpliwość.

STRZELEC 23.11. — 21.12: Unikaj dyskusji z najbliższą osobą. Jej obecna drażliwość ma uzasadnienie w twoim postępowaniu. Musisz poczekać, aż „czas zaleczy rany".

KOZIOROŻEC 22.12—20.1: W pracy nadchodzą zmiany, do których będziesz musiał się przystosować. Nie wpadaj w panikę, zamierzona reorganizacja przyniesie korzyści również i tobie.

WODNIK 21.1 — 19.2: W sprawach zawodowych nie bierz pod uwagę sugestii osób, których prawie nie znasz. Zaufaj własnej intuicji i długoletnim kolegom.

RYBY: 19.2 — 20.3: Twój niepokój uczuciowy jest nie na czasie. Wszystko układa się dla ciebie jak najpomyślniej.

Tytuł oryginału: THE BIG SLEEP
tłumaczył: Mieczysław DERBIEN

128

Przed domem stały dwa samochody: wielka, czarna limuzyna oraz wóz policyjny, za kierownicą którego siedział umundurowany kierowca. Ohls podszedł do niego. Kierowca przejął straż nad naszym więźniem.

Nacisnęliśmy dzwonek u drzwi. Otworzył nam jasnowłosy mężczyzna i poprowadził przez hall do pokoju stołowego, umeblowanego ciemnymi meblami, z którego przeszliśmy do wielkiego gabinetu. Ogromne, otwarte okno wychodziło na ciemny o tej porze ogród. Gabinet był pełen zapachu kwiatów i mokrej ziemi. Na ścianach wisiały ciemne portrety, regały uginały się od książek. Stało w nim kilka wygodnych foteli.

Taggart Wilde siedział za biurkiem i palił cienkie, długie, jasne cygaro. Był to silnie zbudowany mężczyzna w średnim wieku, o jasnoniebieskich oczach, które patrzyły przyjaźnie, ale które w każdej chwili mogły zmienić swój wyraz. Stała przed nim filiżanka czarnej kawy. Obok biurka, w granatowym skórzanym fotelu, siedział mężczyzna o ostrych rysach twarzy i zimnych oczach. Sprawiał wrażenie właściciela małego lombardu, spekulującego na ludzkiej nędzy. Gładka skóra na twarzy wyglądała jak świeżo ogolona. Miał na sobie bezbłędnie odprasowany garnitur. W krawacie tkwiła czarna perła. Uwagę zwracały wąskie dłonie o długich, nerwowych palcach.

Ohls przysunął do biurka krzesło i usiadł na nim.

— Dobry wieczór, panie Cronjaeger. Niech mi wolno będzie panu przedstawić Phila Marlowe, prywatnego detektywa, który siedzi w tym całym interesie! — powiedział uprzejmie.

129

Cronjaeger spojrzał na mnie nie witając się. Oglądał mnie jak zdjęcie. Wreszcie skinął głową, jak dziewica pierwszy raz oglądająca przyszłego oblubieńca. Wilde starał się ratować sytuację:

— Niech pan siada, Marlowe. Spróbuję wydobyć coś od kapitana Cronjaegera, ale wie pan, jaki on jest. Los Angeles jest teraz wielkim miastem!

Usiadłem i zapaliłem papierosa. Ohls zwrócił się do Cronjaegera:

— Czego dowiedział się pan na temat morderstwa przy Randell Place?

Elegancki pan w brązowym garniturze z czarną perłą odpowiedział beznamiętnie:

— Jeden trup, a w nim dwie kule. Dwa rewolwery, z których nie strzelano. Na dole, na ulicy, blondynka, usiłująca odjechać samochodem, który do niej nie należał. Jej samochód stał obok. Był to taki sam model. Zachowywała się bardzo histerycznie. Moi ludzie aresztowali ją. Podczas przesłuchania zaczęła mówić. Znajdowała się w mieszkaniu, kiedy Brody'emu przydarzył się ten wypadek. Twierdzi, że nie widziała mordercy.

— Czy to wszystko? — spytał Ohls.

Cronjaeger uniósł wysoko brwi.

— Przecież wydarzyło się to wszystko zaledwie godzinę temu. Czego się pan spodziewa? Zdjęcia filmowego, w jaki sposób dokonano morderstwa?

130

— No, chociażby sylwetki mordercy — zauważył Ohls.

— Wysoki, młody facet w skórzanej kurtce — jeżeli można to nazwać opisem czyjeś sylwetki.

— Siedzi w moim samochodzie — powiedział Ohls. — Jest w kajdankach. Marlowe załatwił już tę drobnostkę za pana. Oto jego rewolwer — Ohls wyciągnął broń młodzieńca z kieszeni i położył na biurku. Cronjaeger przyjrzał się jej, nie dotykając.

Wilde chrząknął. Oparł się wygodniej w fotelu i zaciągnął cygarem. Wypuścił kłąb dymu, pochylił się naprzód, by wypić łyk kawy ze stojącej przed nim filiżanki, następnie wyjął z wewnętrznej kieszeni surduta jedwabną chusteczkę, otarł nią wargi i schował z powrotem.

— W tej sprawie są jeszcze dwa morderstwa — powiedział Ohls drapiąc się w brodę.

Kapitan Cronjaeger zeszturmiał w swoim fotelu. Jego oczy zamieniły się w dwa stalowe ostrza.

Ohls ciągnął dalej:

— Słyszał pan przecież o samochodzie, który został dzisiaj wyciągnięty z morza, przy molo w Lido? W samochodzie tym znajdował się trup.

Cronjaeger odpowiedział, że nie słyszał. Twarz jego była nieruchoma.

— Był to kierowca pewnej bardzo bogatej rodziny — wyjaśnił Ohls. — Rodzina ta była szantażowana z powodu jednej z córek. Prokurator Wilde polecił tej rodzinie pana Marlowe. Marlowe ryzykował w tej całej sprawie głową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wybieramy najlepszych sportowców i trenerów 1974 r.

Kandydaci kibiców

OSTATNIO napłynęło do redakcji sporo listów, w których Czytelnicy rekomendują swoich kandydatów do grona najlepszych sportowców i trenerów Ziemi Szczecińskiej w roku 1974.

Kibice piłkarscy stawiają na czołowego zawodnika I-ligowej Pogoni — Henryka Wawrowskiego. Czytelnicy podkreślają iż piłkarz ten poczynił w br. duże postępy, grał z polotem, dobrze spisując się nie tylko w obronie lecz również w grze ofensywnej. W tym roku, H. Wawrowski zadebiutował w I reprezentacji Polski, występując w meczu przeciwko Kanadzie. Był on w tym spotkaniu jednym z najlepszych zawodników naszej eksperymentalnej drużyny.

Sympatycy piłki nożnej proponują wpisanie na listę pretendentów również drugiego piłkarza Pogoni — Leszka Wolskiego. Kilkakrotnie występował on w barwach młodzieżowej reprezentacji naszego kraju, dla której w tegorocznych pojedynkach zdobył 2 bramki. Natomiast w ligowej rundzie jesiennej uzyskał cztery spośród sześciu bramek, jakie ma aktualnie na swoim koncie zespół morskiego klubu.

W sprawie plebiscytu napisał do nas także p. R. Barczyński, członek Klubu Motorowego Szczecin. Popiera on kandydaturę Zbigniewa Rutkowskiego, motocrossowego wicemistrza Polski w klasie 250 ccm.

„Sport motocrossowy, — pisze R. Barczyński — jest niewątpliwie jedną z trudniejszych i bardzo niebezpiecznych dyscyplin. Umieszczenie na liście kandydatów do „złotej dziesiątki" Z. Rutkowskiego, będzie wyrazem uznania dla tego wspaniałego zawodnika i kolegi, tym bardziej, że przynosi on zaszczyt klubowi i miastu już od wielu lat".

Kandydatem Jerzego Jewdokimowa, instruktora Aeroklubu Szczecińskiego, jest przedstawiciel sportów lotniczych — Paweł Pawlak.

Zawodnik ten — mówi J. Jewdokimow, wywalczył w tym roku tytuł mistrza Polski w akrobacji samolotowej, zdobywając w nagrodę puchar premiera Piotra Jaroszewicza. P. Pawlak był mistrzem kraju również w roku ubiegłym. Dwukrotne zdobycie pierwszego miejsca w tej trudnej konkurencji, świadczy o świetnym opanowaniu przez Pawlaka lotniczego rzemiosła. Sądzę, kończy swą wypowiedź — J. Jewdokimow, że dla utalentowanego pilota Aeroklubu Szczecińskiego nie powinno zabraknąć miejsca w gronie najlepszych sportowców naszego województwa.

(jg)

Medal PZŻ dla dzielnej załogi

Owacyjnie witali szczecinianie 9 żeglarzy z „Zewu Morza"

(Dokończenie ze str. 1)

wisiała wstęga, której każdy milimetr długości odpowiadał przebytym przez jacht milom morskim. Wstęga ta miała 34 800 milimetrów.

Orkiestra stoczniowa gra marsza powitalnego, rozlegają się dźwięki syreny okrętowej „Kapitana Konstantego Maciejewicza". Jacht podpływa do kei. Wszyscy chcą widzieć żeglarzy nie ma więc już śladu po czworoboku. Przy nabrzeżu ogromny tłok. Cisną się ludzie z kwiatami, ze słowami gratulacji. Działaczom Stali Stocznia z trudem udaje się utrzymać kawałek wolnego placu tuż przy burcie. Tu odbywa się przewidziana protokołem ceremonia. Kpt. Zdzisław Michalski składa raport prezesowi klubu, wiceprezesowi Stoczni im A. Warskiego, inż. Zygmuntowi Osowskiemu, przekazując bandere, która wieźli przez trzy oceany i wiele mórz. Inż. Z. Osowski w serdecznych słowach dziękuje żeglarzom za odbycie tak wspaniałego rejsu, za rozsławienie polskiej bandery sportowej. Do żeglarzy podchodzą szczecinianie wręczając kwiaty, ściskając ręce. Uczniowie Liceum Morskiego przekazują ładnie wykonany list gratulacyjny. Klub wręcza załodze śliczny puchar. Kiedy minęła już pierwsza fala entuzjazmu głos zabrał kierownik wyprawy inż Stefan Rokicki, który opowiedział, w ogromnym skrócie o wielkim ponad rocznym rejsie „Zewu Morza".

Po ceremonii żeglarzy otoczyli rodziny, koledzy, znajomi oraz liczni sympatycy żeglarstwa. Romawiano oczywiście o wyprawie.

SPOTKANIE U PREZYDENTA SZCZECINA

O GODZ. 14.30 załoge „Zewu Morza" przyjął prezydent Szczecina mgr Jan Stopyra. Obecni byli wiceprezydenci mgr Czesław Aszkiełowicz i mgr Andrzej Głowacki, przedstawiciele klubu i stoczni, władz sportowych. Uczestniczył także sekretarz WRZZ Tadeusz Możejko.

Prezydent J. Stopyra złożył żeglarzom podziękowanie za przeprowadzenie rejsu. „Zew Morza" jest pierwszym szczecińskim jachtem, który opłynął kule ziemską i przebywał w tak wielu i tak odległych od naszego miasta portach. Sekretarz generalny PZŻ, Wiesław Rogala, wręczył kapitanowi jachtu Medal 50-lecia PZŻ, nadany przez prezydium związku, załodze tej jednostki. W. Rogala podkreślił, że „Zew Morza" jest największym żaglowcem PRL, który opłynął świat. Rejs „Zewu Morza" zamyka złote gody Polskiego Związku Żeglarskiego.

Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze. Żeglarze opowiadali o przygodach, które spotkały ich w trakcie tej podróży.

WŚRÓD KOLEGÓW

PODOBNO najdłużej trwają rozstania. Wczoraj przekonaliśmy się, że długie, bardzo długie są także powitania. Kiedy bowiem opłynęliśmy zjawiła się na jachcie dzielna dziewiątka, okazało się, że oprócz tzw. załogi zastępczej na „Zewie" jest sporo żeglarzy. W zapełnionej po brzegi mesie, w kajutach toczyły się długie żeglarskie opowieści. A było czego słuchać.

TADEUSZ REK

KPT. Zdzisław Michalski składa raport o zakończeniu wielkiej podróży.
Foto: Z. Jodkowski

S/Y „ZEW MORZA" podpływa do nabrzeża przy Wałach Chrobrego.

Portowcy przegrali w Zabrzu

4 razy But wyjmował piłkę z siatki

GÓRNIK Zabrze — Pogoń Szczecin 4:1 (1:0). Bramki: dla Górnika — Lazurowicz 2 (1 i 47 min.), Deja (46 min.) i Gorgoń (70 min. rzut karny), dla Pogoni — Czepan 50 min.). Widzów ok. 8 tys.

NIEZŁĄ grą i wysokim zwycięstwem nad Pogonią zakończyli jesienną rundę rozgrywek ligowych piłkarze Górnika Zabrze. Prowadzenie uzyskane już w pierwszej minucie uskrzydliło napastników Górnika, którzy przez całą pierwszą połowę atakowali bramkę Buta. Dalsze bramki jednak nie padały. Co dziwniejsze więcej okazji na zdobycie wyrównania mieli goście. W 26 min. bardzo dobry strzał Mikulskiego z trudem obronił Fiszer. W 37 min. Woronko strzelając z najbliższej odległości ponad poprzeczką zmarnował kolejną okazję. Górnicy zbyt wiele podań kierowali w środek pola karnego przeciwnika, gdzie zmasowana obrona gości nie miała większej trudności z wybiciem piłki.

Druga bramka dla Górników padła w pierwszej minucie po wznowieniu gry. Po akcji Szarmacha i podaniu do Deji ten ostatni podciągnął kilka metrów piłkę i zmusił bramkarza szczecinian do kapitulacji. W minutę później było już 3:0. Pierwszą i ostatnią bramkę dla gości zdobył w 50 min. Czepan po dośrodkowaniu najlepszego w zespole Pogoni Mikulskiego. Rzut karny, egzekwowany przez Gorgonia za faul na Szarmachu, ustalił ostateczny wynik meczu.

W drużynie Górnika Zabrze, która szczególnie w drugiej połowie mogła się podobać, wyróżnili się Gzil oraz Szarmach. W Pogoni obok Mikulskiego dobrze grał Wolski.

I LIGA

Wisła (Kraków) — GKS (Tychy) 1:1 (0:0). Bramki dla Wisły — Kraśny w 69 min., dla GKS — Tuszyński w 80 min.

ROJ zaprasza entuzjastów jeździectwa

UDANA impreza pn. „Pogoń za lisem" zjednała jeździectwu nowych entuzjastów. Potwierdzeniem tego faktu są kierowane do naszej redakcji prośby o informacje, dotyczące możliwości uprawiania tego sportu. Informujemy zatem iż działający w Wołczkowie, Rekreacyjny Ośrodek Jeździecki prowadzi stałe kursy jazdy konno. Zapisy przyjmowane są na miejscu lub we wtorki i piątki od godz. 14 do 17 w sekretariacie ogniska TKKF „Orkan", który mieści się w gmachu przy ul. Tkackiej 55. W zajęciach mogą uczestniczyć osoby dorosłe oraz młodzież, mająca ukończone 13 lat.

Judocy walczą w hali WDS

WCZORAJ rozpoczęły się w hali WDS międzynarodowe zawody w judo. Obok zawodników szczecińskich z Arkonii i AZS, w imprezie biorą również udział judocy z okręgu Sibiu (Rumunia). Walki na macie kontynuowane będą w dniu dzisiejszym, w ramach otwartego turnieju, który przeprowadzony zostanie w 6 wagach.

Po losowaniu w Zurychu

Polacy czekają na olimpijskich rywali

ZURYCH był w ub. piątek na ustach sympatyków futbolu w większości krajów świata. Dokonano tam losowania eliminacji piłkarskiego turnieju olimpijskiego — imprezy, która pod względem zasięgu i rangi ustępuje tylko piłkarskim mistrzostwom świata. W Polsce wydarzenie to obserwowano z dystansu, „biało-czerwoni" bowiem, jako obrońcy złotego medalu, mają zapewnione miejsce w olimpijskim finale. Oznacza to, że nasi piłkarze będą mogli w pełni skoncentrować się na rozgrywkach o mistrzostwo Europy, podczas gdy kilku innym krajom naszego kontynentu przyjdzie walczyć na dwóch frontach.

67 ZESPOŁÓW przystąpi niebawem do rywalizacji o 14 wolnych miejsc w olimpijskim finale Montreal-76. Zasady losowania zastosowane przez FIFA nie budzą zastrzeżeń, podobnie jak ilość miejsc przeznaczonych, w finale dla poszczególnych rejonów świata. Europa otrzymała ich 4 (nie licząc Polski), a walkę o nie stoczy 20 drużyn.

Analizując podział na grupy w strefie europejskiej można mieć pewne zastrzeżenie do systemu rozgrywek grupowych. Pozostawienie wszystkiego ślepemu losowi nie było chyba pociągnięciem najszczęśliwszym, gdyż sprawi to, że już we wstępnej fazie eliminacji odpadnie kilka dobrych zespołów:

ZSRR lub Jugosławia (grupa 1), Węgry lub Bułgaria (grupa 3).

Przydzielenie aż 3 miejsc w finale Afryce i Azji, oraz dwóch strefie Ameryki Północnej, Środkowej i Karaibów jest wyrazem nowej polityki FIFA, zmierzającej do większej popularyzacji futbolu w tych rejonach świata.

Niejasno i nieprecyzyjnie sformułowana w skąpych doniesieniach agencyjnych jest klauzula o udziale w olimpiadzie piłkarzy — amatorów, którzy startowali w mistrzostwach świata. Wyjaśnienie tych wątpliwości nastąpi po opublikowaniu przez FIFA nowego regulaminu rozgrywek olimpijskich wraz z komentarzem.

Dobra passa piłkarzy ręcznych trwa

Pogoń pokonała mistrza Polski

O KOLEJNĄ miłą niespodziankę postarali się piłkarze ręczni Pogoni, którzy w wyjazdowym meczu mistrzowskim pokonali wysoko notowany Śląsk Wrocław 25:21 (15:11). Warto przypomnieć, że w drużynie wojskowych gra jeden z najlepszych piłkarzy ręcznych Europy, Klempel. Wczoraj zdobył on 8 bramek a Antczak strzelił 4. W zespole Pogoni strzelcem nr 1 został P. Cieśla — 7 goli, K. Cieśla i Mankowski uzyskali po 6 bramek.

W pozostałych meczach ekstraklasy padły następujące rozstrzygnięcia: Grunwald Poznań — Spójnia Gdańsk 25:17 (14:7), GKS Wybrzeże — Grunwald Ruda Śl. 22:21 (11:10), Pogoń Zabrze — Anilana Łódź 10:13 (2:6), Stal Mielec — Wawel Kraków 28:15 (12:7).

Imprezy sportowe

Godz. 10 — hala WDS — c. d. międzynarodowych zawodów judo z udziałem zespołów Arkonii, AZS i Sibiu (Rumunia).

Godz. 11 — basen WDS — c. d. korespondencyjnych mistrzostw Polski dzieci w pływaniu.

„BIEG PO ZDROWIE"

Zbiórka uczestników o godz. 9.30 w Szkole Podstawowej nr 36 przy ul. Wojciechowskiego 22 i o godz. 10 na Kąpielisku Arkonka.

STARGARD

Godz. 11 — basen POSTiW — c.d. korespondencyjnych MP dzieci w pływaniu.

I liga koszykówki

Porażka „Wilków Morskich"

TYLKO jeden emocjonujący do końca pojedynek stoczono w sobotę w I lidze koszykarzy. W Gdańsku miejscowa Spójnia napotkała na silny opór zagrożonego spadkiem z ekstraklasy Górnika Wałbrzych. Gospodarze wygrali 75:73 (37:39). W stolicy legioniści dość niespodziewanie wygrali z Pogonią Szczecin 99:83 (43:44), dzięki ambitnej grze w drugiej części spotkania. W pozostałych pojedynkach gospodarze gładko rozprawili się z przyjezdnymi. Oto wyniki:

Polonia Warszawa — Lech Poznań	94:71	(42:27)
Resovia — Lublinianka	94:47	(45:28)
Wisła Kraków — Start Lublin	106:58	(60:24)
Wybrzeże Gdańsk — Śląsk Wrocław	99:86	(54:41)

CZOŁÓWKA TABELI:

1.	Resovia	28 pkt.
2.	Wybrzeże	28 pkt.
3.	Wisła	28 pkt.
4.	Polonia	25 pkt.
5.	Śląsk	23 pkt.

Sportowe imprezy w grudniu

GRUDZIEŃ stać będzie pod znakiem piłki ręcznej. 7 i 8 I-ligowa drużyna szczypiornistów Pogoni zmierzy się z poznańskim Grunwaldem, 18 i 19 — z mielecką Stalą oraz 22 i 23 z łódzką Anilaną. Ponadto w dniach 14 i 15 grudnia odbywać się będą w naszym mieście dwa międzynarodowe turnieje piłki ręcznej, w których wezmą udział drużyny żeńskie i męskie. Zobaczymy także ciekawie zapowiadające się mecze II-ligowych koszykarek Czarnych i Włókniarza Pabianice, wśród których to zespołów należy upatrywać pretendenta do tytułu mistrza jesieni. Spotkania te rozegrane zostaną w dniach 7—8 grudnia. Zaplanowane zostały także międzynarodowe zawody w podnoszeniu ciężarów. Juniorzy walczyć będą dziś w Policach, a seniorzy 14 i 15 w Gryfinie. Ponadto zespoły koszykarzy Pogoni II i Spójni Stargard stoczą u siebie w dniach: 7, 8, 21 i 22 grudnia kolejne spotkania z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi. Toczyć się będą także lokalne rozgrywki halowe piłkarek i piłkarzy ręcznych oraz siatkarek i siatkarzy.

(jg)

Pewny awans szczypiornistek Ruchu

W REWANŻOWYM meczu rozgrywek o Puchar Europy w piłce ręcznej kobiet, Ruch Chorzów ponownie, tym razem w Hiszpanii, pokonał mistrza tego kraju — Walencję 21:13 (11:8).

Polacy w bitwie o Atlantyk

307 ATAKUJE

W POPULARNEJ serii książek INTERPRESSU o naszym wkładzie w zwycięstwo nad hitleryzmem ukazała się ostatnio pozycja pt. „POLACY W BITWIE O ATLANTYK". Publikujemy poniżej fragment, w którym autor — sam w latach II wojny światowej latający jako dowódca 3 skrzydła dywizjonu 302 w W. Brytanii — opowiada o bojach swych kolegów z dywizjonu 307.

7 SIERPNIA 1943 r. dywizjon 307 został przeniesiony na lotnisko Predannack, usytuowane na południowym cyplu Kornwalii. Dowódcą dywizjonu, wówczas już siódmym z kolei — był mjr pil. Jerzy Orzechowski.

Czego szukać i czego unikać?

Nowe zadania bojowe dywizjonu przedstawił na pierwszej odprawie brytyjski oficer operacyjny taantego sektora lotniczego w dość humorystycznej, lecz wymownej formie:

„Statki z artykułami żywnościowymi, z wojskiem, z amunicją przepływają Atlantyk. Są to nasze statki. Nieprzyjaciel wysyła przeciwko nim swoje okręty podwodne. Przeciwko tym okrętom my wysyłamy nasze Sunderlandy i Wellingtony. Przeciwko Sunderlandom i Wellingtonom oni wysyłają swoje Junkersy Ju-88 i Messerchmitty Me-110. Przeciwko Ju-88 i Me-110 my wysyłamy nasze Beaufightery i Mosquity. Przeciwko Beaufighterom i Mosquitom nieprzyjaciel wysyła Focke Wulfy FW-190. Przeciwko Focke Wulfom my zaczniemy wkrótce wysyłać Tempesty i Mustangi. To wszystko. Teraz wiecie, panowie, czego macie szukać i czego unikać".

LOTY PATROLOWE nad Zatoką Biskajską i Atlantykiem odbywały się na małych wysokościach w zespołach czterosamolotowych kluczy, sześciosamolotowych eskadr lub całego dywizjonu w sile dwunastu maszyn. Patrole trwały do pięciu godzin. Starty na patrole odbywały się zwykle o świcie lub późnym popołudniem. Powrót z popołudniowych wypraw następował zwykle już po zapadnięciu nocy, co sprzyjało stałemu treningowi pilotów w lądowaniu w nocy. Loty sięgały do 1000 kilometrów nad Atlantykiem i po brzegi Hiszpanii.

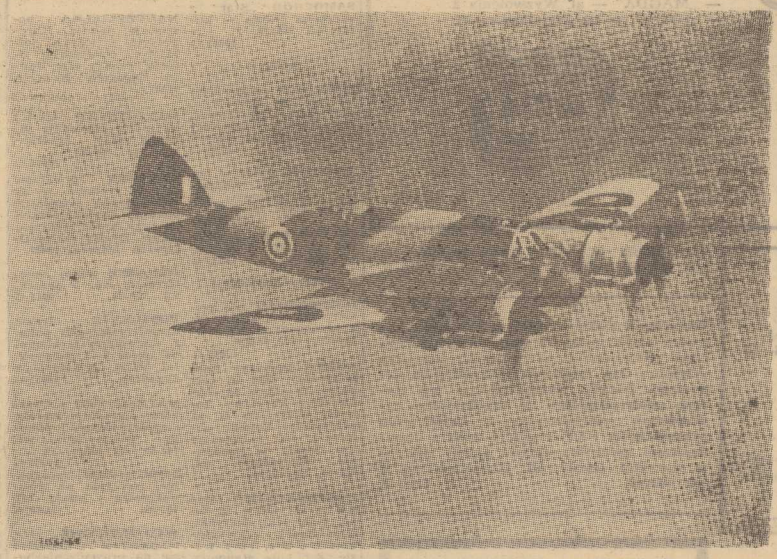

BRISTOL „BEAUFIGHTER" używany przez polski dywizjon myśliwski 307.

Pierwsze loty na nowe operacje nad Zatoką Biskajską nie były dla dywizjonu szczęśliwe. 22 sierpnia, w czasie powrotu z dalekiego patrolu, jeden z kluczy polskich Mosquitów został zaatakowany przez 4 niemieckie myśliwce FW-190, mające przewagę wysokości. W wyniku walki jeden polski samolot został zestrzelony i runął do morza.

11 września wystartowały dwa klucze na dalekie patrole z różnicą czasu wynoszącą półtorej godziny. W locie tym współpracowały z lotniczym stanowiskiem dowodzenia, zainstalowanym na krążowniku „Glasgow". Pierwszy klucz, pod dowództwem mjra Orzechowskiego, został naprowadzony drogą radiową — mimo niesprzyjającej pogody — na 6 niemieckich myśliwców Me-110. Polacy zaatakowali je między chmurami. Niemcy ratowali się paniczną ucieczką w chmury. W wyniku ataku jeden Messerschmitt został zestrzelony na pewno, dwa prawdopodobnie i trzy dalsze uszkodzone.

Drugi klucz, pod dowództwem kpt. pil. Lewandowskiego, również został naprowadzony przez okrętowe lotnicze stanowisko dowodzenia na sześć Ju-88 i zaatakował je z zaskoczenia. Niemcy bronili się rozpaczliwie, lecz Polacy górowali nad nimi całkowicie. W walce zostały zestrzelone cztery niemieckie samoloty na pewno i jeden uszkodzony.

Był to więc dzień wielkiego sukcesu 307 dywizjonu: 5 niemieckich samolotów zestrzelonych na pewno, 2 prawdopodobnie i dalsze cztery uszkodzone. Tylko jeden z polskich lotników został lekko ranny.

25 września doszło do walki polskiego klucza Mosquitów, dowodzonego przez por. pil. Jerzego Damsza, z ośmioma Ju-88. Znów Polacy odnieśli wspaniałe zwycięstwo: zestrzelili 2 niemieckie samoloty na pewno, 1 prawdopodobnie i 3 uszkodzili.

W październiku załogi dywizjonu 307 nie miały spotkań z niemieckimi samolotami, które coraz rzadziej pojawiały się nad Zatoką Biskajską.

9 LISTOPADA dywizjon 307 został przeniesiony na odpoczynek (otrzymał w przydziale lżejszą pracę bojową) do Szkocji, na lotnisko Drem koło Edynburga. Stamtąd rozpoczął nocne patrolowania nad Morzem Północnym. Wtedy też nowym dowódcą dywizjonu został kpt. pil. Maksymilian Lewandowski.

W poszukiwaniu wroga

Niemcy rzadko teraz odwiedzali Szkocję, toteż podczas nocnych lotów patrolowych nic szczególnego się nie działo. Stwierdzono natomiast, że niemieckie samoloty pokazywały się w dzień nad obszarami Morza Północnego i nad Atlantykiem w rejonie Islandii i rozpoznawały ruchy żeglugi sprzymierzonych. Loty te Niemcy wykonywali poza zasięgiem brytyjskich Hurricanów i Spitfirów.

Na propozycję kpt. pil. Lewandowskiego dowódca grupy lotniczej zgodził się, aby kolejno, na jeden tydzień, odkomenderowywać po trzy załogi z dywizjonu 307 na lotnisko Sumburgh na jednej z Wysp Szetlandzkich w celu przeciwdziałania poczynaniom niemieckich Junkersów. Tak więc w listopadzie dziewięć załóg latało z lotniska Sumburgh na patrole nad wody Islandii i w kierunku Norwegii.

Loty patrolowe wykonywano pojedynczymi samolotami na wysokości od 10 000 stóp i większej, co umożliwiało pilotowi utrzymywanie stałej łączności ze stanowiskiem dowodzenia, znajdującym się na jednej z wysp. W razie wykrycia przez naziemne stacje radiolokacyjne nieprzyjacielskiego samolotu nawigator ze stanowiska dowodzenia przekazywał drogą radiową odpowiednie komendy do załogi Mosquita.

Cel leci na wschód

22 LISTOPADA załoga w składzie: sierż. pil. Kazimierz Jaworski i nawigator por. Henryk Ziółkowski została naprowadzona na samolot niemiecki typu Heinkel He-177 (średni płat, dwa podwójne silniki, załoga 6 ludzi, udźwig 6 ton bomb, prędkość 470 km/h). W przerwach między chmurami doszło do kontaktu ogniowego, w wyniku którego samolot nieprzyjacielski został zestrzelony do morza.

26 listopada inna załoga — por. pil. Alfred Suskiewicz i nawigator mjr Franciszek Kalinowski — również dzięki współpracy ze stanowiskiem dowodzenia przechwyciła nad Morzem Północnym niemiecki samolot. Mjr Kalinowski tak zrelacjonował tę walkę:

„Pogoda była marna, aktywność nieprzyjaciela mała. Mimo to wystartowaliśmy i po 90 minutach lotu patrolowego otrzymaliśmy wiadomość ze stanowiska dowodzenia, że Niemiec — nasz cel — leci w kierunku wschodnim i znajduje się w odległości od nas około 100 mil. Skręciliśmy w tamtym kierunku na zwiększonej prędkości i bacznie obserwowaliśmy, poszukując celu. Po 10 minutach powiadomiono nas, że Niemiec jest od nas w odległości około 30 mil. Wkrótce potem, ku naszemu zdziwieniu, nakazano nam wykonać ciasny skręt w lewo na kurs 10°. Minęły znów dwie minuty, a o nieprzyjacielu nie mieliśmy żadnej wiadomości. Fredek teraz pochylił samolot na lewe skrzydło i spojrzał do dołu. Nagle, w luce między chmurami, zauważył niemiecki bombowiec. Był około 4000 stóp niżej. Krzyknął do mnie i wykonał zwrot o 180°, nurkując prosto w niego".

W płomieniach — do morza

„PILOT otworzył ogień z odległości 400 yardów, szybko zmniejszając dystans. To był Ju-88. Po następnych dwóch krótkich seriach lewy jego silnik zaczął mocno dymić. Fredek oddał następne dwie serie z broni pokładowej. Minęliśmy go na prędkości, bo Junkers leciał wtedy na szybkości około 200 mil na godzinę. Gdy zawróciliśmy, Junkersa nie odnaleźliśmy. Poszukiwaliśmy go na górze i na dole. W minutę lub dwie potem zobaczyłem warkocz dymu i na jego początku bombowca, nisko nad morzem, o 3 mile na północny zachód od nas. Wskazałem go pilotowi, który natychmiast znurkował na niego.

Fredek znów otworzył do niego ogień najpierw z 400 yardów i następnie z bliższej odległości... Junkers eksplodował i w płomieniach runął do morza".

WACŁAW KRÓL

„MOŻNA ŚMIAŁO POWIEDZIEĆ, że w chwili wybuchu wojny nocne lotnictwo myśliwskie było w powijakach. Prawdziwie nocnych dywizjonów myśliwskich praktycznie nie było, chociaż każdy pilot myśliwski szkolony był w lotach nocnych i chociaż przeprowadzano mniej lub więcej udane próby nocnych przechwytywań (...)

Wracam jednak do naszych myśliwców nocnych. Jest rzeczą ciekawą, że pierwsze zwycięstwo nocne odniósł pilot z dziennego dywizjonu myśliwskiego (306) kapitan W. Nowak (na zdjęciu po lewej). Zwalczanie nocnych nalotów polegało w tym czasie (1940—41) na stosowaniu tak zwanych Fighter Nights (nocy myśliwców): dość duże siły dziennych myśliwców patrolowały nocą na wyznaczonej wysokości w rejonie, przez który przechodził nalot nieprzyjacielski. Myśliwcy mieli rozkaz atakowania każdego samolotu wielosilnikowego. Taktyka ta jednak przyniosła niewielkie rezultaty. Dopiero z chwilą wejścia do akcji dywizjonów prawdziwie nocnych, odpowiednio przeszkolonych i posiadających właściwy sprzęt wyniki poczęły się poprawiać (...).

Polska jednostka myślistwa nocnego — dywizjon 307 — uformowana została w Blackpool z pilotów myśliwskich dziennych. Piloci ci bynajmniej nie entuzjazmowali się swym nowym zadaniem i — przynajmniej początkowo — czynili wszystko, by powrócić do swych macierzystych jednostek. Byli to myśliwcy, jak to się mówi z krwi i kości.

(Bohdan Arct — „W podniebnej chwale")

24 SIERPNIA 1940 r. zorganizowano w Anglii dywizjon myśliwski nocny 307, „Lwowski", sformowany z personelu dywizjonów myśliwskich 5 i 6 pułków lotniczych w Polsce. Dywizjonem tym dowodzili kolejno (do końca wojny): kpt. S. Pietraszkiewicz, mjr K. Benz, mjr S. Grodzicki, mjr J. Antonowicz, mjr S. Brejnak, mjr J. Michałowski, ppłk J. Orzechowski, mjr M. Lewandowski, mjr G. Ranoszek, kpt. S. Andrzejewski, kpt. J. Damsz.

DYWIZJON uzbrojony był kolejno w samoloty: Defiant, Beaufighter II, Beaufighter VI, Mosquito IIF, Mosquito VI, Mosquito XII, Mosquito XIII, Mosquito XXX.

NA RYS. — odznaka dywizjonu 307.

Miły uśmiech dziecka

pozyskasz

kupując upominek w sklepach WPTO

— „PAN TWARDOWSKI" — al. Jedności Narodowej 41
— „MAGDA" — al. Wyzwolenia 2
— „SMYK" — ul. Jagiellońska 26.

wpto

5251-K

ZAKŁAD ENERGETYCZNY
Rejon Szczecin-Miasto

zawiadamia
odbiorców energii elektrycznej
że 3 grudnia br. od godz. 8—15

NASTĄPI PRZERWA
W DOSTAWIE
ENERGII ELEKTRYCZNEJ
na ulicy Łokietka 8—14.

Przerwa w dostawie energii elektrycznej podyktowana jest koniecznością przebudowy urządzeń elektrycznych.

5272-K

ZAKŁAD ENERGETYCZNY
Rejon Szczecin-Miasto

zawiadamia
odbiorców energii elektrycznej,
że 5 grudnia br. od godz. 8—15

NASTĄPI PRZERWA
W DOSTAWIE
ENERGII ELEKTRYCZNEJ
na ul. Jagiellońską 14.

Przerwa w dostawie energii elektrycznej podyktowana jest koniecznością przebudowy urządzeń elektrycznych.

5273-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOTECHNIKA
w Szczecinie

informuje klientów,

że w związku z modernizacją al. Wojska Polskiego,

ZAKŁAD OPTYCZNY
I ZŁOTNICZY

został przeniesiony z al. Wojska Polskiego 51 na al.Wojska Polskiego 34.

Zakłady czynne są w godz. 11—19 a w poniedziałki 13—19.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

5252-K

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego Oddział Ogólnospożywczy w Szczecinie, ul. Dworcowa 1a, zatrudni w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy, kierowników sklepów, sprzedawców, robotników porządkowych i roznosicieli mleka do sklepów w różnych dzielnicach Szczecina. Emeryci i renciści mogą uzyskać wynagrodzenie do 24 000 zł rocznie bez zawieszenia pobranej renty lub emerytury. Kobiety wychowujące dzieci mogą uzyskać pracę w odpowiadającym im rozmiarze czasu. Wynagrodzenie wolne od podatku od wynagrodzeń i składki emerytalnej. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dziale spraw osobowych, pok. 57, II piętro. 5255-K

Technikum Kolejowe MK w Szczecinie zatrudni natychmiast na stanowisku nauczyciela przedmiotów zawodowych magistra inżyniera lub inżyniera budownictwa lądowego. Zasady wynagradzania wg stawek obowiązujących w szkolnictwie zawodowym zwiększonym o świadczenia pracowników PKP. Podania wraz z dokumentami kwalifikacyjnymi należy składać w dyrekcji szkoły, ul. Kusocińskiego 3, tel. 393-28. 5242-K

28 listopada 1974 r. zmarła najukochańsza Żona

śp.

Eleonora Pacewicz

o czym zawiadamia pogrążony w głębokim smutku

mąż z rodziną.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona 2 grudnia br. o godz. 9 w kościele Zbawiciela.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w tym samym dniu o godz. 13 z kaplicy przy Cmentarzu Centralnym.

Z głębokim żalem zawiadamiamy o tragicznej śmierci naszego cenionego długoletniego pracownika

JÓZEFA KUCZKOWSKIEGO.

Pogrzeb odbędzie się 2 grudnia 1974 r. o godz. 14.30 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.
Wyrazy współczucia
Żonie i Rodzinie

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Podstawowa Organizacja Partyjna oraz współpracownicy z MZBM Nr 1.

Kol.
STANISŁAWOWI KLIMCZYKOWI
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
MATKI

składają

Rada i Zarząd Spółdzielni „Polsped", Kierownictwo Oddziału i współpracownicy.

Koledze
WACŁAWOWI TRĄBCZYŃSKIEMU
przewodniczącemu Rady Spółdzielni
wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci
OJCA
CZESŁAWA TRĄBCZYŃSKIEGO
założyciela naszej Spółdzielni

składają

Rada, Zarząd i pracownicy Spółdzielni „Polus" w Szczecinie.

NAUKA

UDZIELAM korepetycji matematyka, fizyka, tel. 46-541. 18744-G

PRACA

POTRZEBNA dobra opiekunka do rocznej dziewczynki, tel. 288-10. 18915-G

PRZYJMĘ dochodzącą pomoc domową do trzech dorosłych osób. Warunki b. dobre, ul. Wołogoska 1/1 (Pogodno). 18579-G

GOSPOSIA na stałe potrzebna, al. Woj. Polskiego 42/6. 18868-G

KUPNO

SAMOCHÓD „Star" z silnikiem Diesla — kupię, tel. 376-26. 18822-G

RÓŻNE

POSIADAM rozpoczętą budowę w Szczecinie, samochód dostawczy, poszukuję samotnej współniczki, tel. 36-937, godz. 8—12. 18860-G

ODNAJMĘ garaż w pobliżu al. Boh. Warszawy i Ściegiennego, tel. 346-30, godz. 16—18. 18991-G

TELEWIZYJNE pogotowie inż. Wł. Tomczak, tel. 466-53. 18835-G

NIERUCHOMOŚCI

ODSPRZEDAM nie wykończoną chlewnię wraz z ogrodzonym 2 ha terenem, tel. 62-954. 18853-G

DOMEK piętrowy koło Warszawy, 1600 m kw. placu, 15 minut od śródmieścia Warszawy, kolejką WKD, 150 m od przystanku kolejki, zamienię na mieszkanie lub domek w Szczecinie. Wiadomość: tel. 734-62, Szczecin.

GOSPODARSTWO rolne 9,9 ha w tym 1 ha lasu, 2 ha łąki, budynki, stan dobry, zelektryfikowane, siła, przy trasie E-7 koło Radomia, zamienię na 3-pokojowe mieszkanie lub domek w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin telefon 734-62. 18840-G

DZIAŁKĘ budowlaną — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18889.

DOMEK jednorodzinny piętrowy, 5-pokojowy, komfort z działką 490 m kw. na bliskim Pogodnie — sprzedam. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń Szczecin 18932.

SPRZEDAŻ

SYRENĘ 104 — sprzedam. Szczecin, ul. Konopnickiej 22, tel. 734-05, od godz. 11. 18880-G

RÓŻNE meble, kuchenkę gazową, sokowirówkę — pilnie sprzedam. Wiadomość: ul. Rew. Październikowej 30/3, w godz. 16—20. 18875-G

2 TAPCZANIKI jednoosobowe (wyszkowskie) — sprzedam, tel. 206-86. 18833-G

ŁÓŻECZKO, szafę, kredens, stół, bibliotekę, 2 tapczany prawie nowe — sprzedam. Kaszubska 65/5. 18903-G

NOWĄ dwupłytową maszynę dziewiarską — sprzedam, tel. 742-58. 18757-G

MASZYNĘ dziewiarską dwupłytową — sprzedam, tel. 208-47. 18740-G

SKODĘ 100 S z powodu wyjazdu — sprzedam, tel. 355-37, godz. 10—12. 18733-G

MERCEDESA 220 S — sprzedam, tel. 32-05-43. 18714-G

WARSZAWĘ-COMBI — sprzedam, tel. 242-43. 18603-G

PUDEŁKI miniaturowe, średnie — sprzedam. Wycieczkowa 2/1. 18690-G

„FIATA" 850 Sport — sprzedam lub zamienię na większy, tel. 895-85. 18956-G

AKORDEON 96-basowy, marki Weltmeister, nowy — sprzedam, tel. 375-09. 18934-G

NOWY piec żeliwny Camino 1,70 m, ruszta wodne — sprzedam. Cena 6 500 zł — ul. Reduty Ordona 19. 18911-G

MOTOR 30-konny „Moskwa" i akwalung — sprzedam. Wiadomość: tel: 279-40. 18667-G

KOMPLET mebli swarzędzkich (kolor zielony) — sprzedam. Cena 20 000 zł. Dzwonić — tel. 820-919, po godz. 13. 18978-G

LOKALE

NAUCZYCIELKA poszukuje pokoju. Korepetycje z języka polskiego i rosyjskiego. Oferty wraz z ceną Biuro Ogłoszeń Szczecin 18801.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne pilnie poszukuje samodzielnego mieszkania, tel. 249-93. 18975-G

SAMOTNY pracujący pan w średnim wieku bez nałogów poszukuje pokoju sublokatorskiego przy kulturalnej rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18947.

ODNAJMĘ pokój umeblowany c.o. 2 panom, tel. 716-73. 18945-G

POSZUKUJĘ dwóch nieumeblowanych pokoi z używalnością kuchni na okres 2—3 miesięcy, tel. 244-58, od 7 do 15 w tygodniu. 18951-G

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje na rok nieumeblowanego pokoju. Wiadomość: tel. 742-89, od godz. 10. 18963-G

3-POKOJOWE mieszkanie, zamienię na dwupokojowe i pokój, tel. 701-86. 18969-G

WYDZIERŻAWIĘ pomieszczenie nadające się na prowadzenie jadłodajni sezonowej na terenie Świnoujścia. Oferty (z wysokością dzierżawy) Biuro Ogłoszeń Szczecin 18736.

M-4 w Bydgoszczy, 3 pokoje, 53 m kw., komfort, ciepła woda, zamienie na podobne w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, tel. 610-320, godz. 16—20. 18758-G

POZNAŃ — mieszkanie spółdzielcze, 3-pokojowe, I piętro, c.o. telefon, garaż, zamienię na podobne lub czteropokojowe w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18762.

POKÓJ do wynajęcia. Wyspiańskiego 72. 18810-G

SZCZECIN, spółdzielcze M-3 centrum, telefon, zamienię na podobne w Gdyni. Oferty Szczecin, tel. 362-24 lub Biuro Ogłoszeń Szczecin 18827.

PILNIE poszukuję kawalerki lub pokoju na pół roku, tel. 237-69. 18829-G

PRACOWNIK kultury, studentka poszukuje pokoju w Policach względnie na trasie autobusu 101. Oferty: Dom Kultury w Policach. 18902-G

WYNAJMĘ pokój, tel. 75-912. 18874-G

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania samodzielnego na okres dwóch lat, tel. 346-30, w godz. 16—18. 19021-G

ZGUBY

ZGINĄŁ owczarek niemiecki 10-miesięczny w okolicy ulic: Czorsztyńskiej a Łukasińskiego, proszę odprowadzić na ul. Syrokomli 1d, za dużym wynagrodzeniem. 18998-G

ZGUBIONO legitymację studencką PS na nazwisko Anna Kaczyńska. 18981-G

% PAMIĘTAJ O ZŁOŻENIU KSIĄŻECZKI PKO DO OPROCENTOWANIA

BIURO OGŁOSZEŃ
TELEFON 466-14

Impulsy UKF z pierwszą listą przebojów

Obiecujący program

NASTAWIWSZY dzisiaj radio na UKF o godzinie 13.20, będziemy wiedzieli, że... „nie grozi nam jesienna nuda". Poznamy bowiem zwycięzczynię konkursu „Co wiesz o Polsce?" przeprowadzonego przez radio łotewskie w Rydze, będziemy wybierać towar roku, wysłuchamy rozmowy z działaczem młodzieżowym pracującym w Stoczni im. A. Warskiego, dowiemy się o kłopotach „Kubusia" (klubu w remoncie) i o działaniu Klubu Spółdzielców (bez remontu).

Ponadto w audycji znajdzie się listopadowa lista przebojów. Znalazło się na niej 10 kompozycji, a na czele „Nutbush City Limits" — Ike and Tina Turner. i „Czas relaksu" — Andrzej i Eliza.

Propozycje do grudniowej listy przyjmuje redakcja młodzieżowa Polskiego Radia, ul. Niedziałkowskiego 21. Tamże zgłoszenia interesujących imprez i form działania skierowanych przeciw nudzie. Sama audycja, robiona z nerwem i w dobrym tempie, nie daje jesiennej melancholii żadnych szans. (jf)

To jest dla mnie „towar roku" ...tylko gdzie go kupić?

KOCHANY „KURIERZE"! Już dawno miałam zamiar do ciebie napisać w tej sprawie, ale „płomień ognia" dolałeś sam drukując artykuł pt. „Wybieramy towar roku". Nie przeczę, że jest to piękna akcja. Wydaje mi się, że wszystkie przedstawione w ten sposób towary można zaliczyć do tej grupy. Ale mnie najbardziej podoba się młodzieżowe łóżko piętrowe produkcji Łobeskich Zakładów Przemysłu Terenowego, które służy tylko do denerwowania klientów, ponieważ bardzo je trudno zakupić.

Ja również, jak wielu „dałam się nabrać" na ten bardzo prosty lecz jakże praktyczny mebel, bo posiadam pokój o powierzchni 10,5 m kw. i chciałam go urządzić dla dwojga dzieci. Zapisałam się więc w kolejkę już w czerwcu br. i od tego czasu poczęłiśmy marzyć w domu o tym sprzęcie. Okazało się jednak, że marzenie to jest trudne do ziszczenia, bo wielokrotnie telefonując do „Platana" z pytaniem o los mojego zamówienia dowiadywałam się, że producent nie wywiązuje się z umów — choć płaci kary.

Cóż mnie obchodzą kary, skoro moje dzieci nie mogą wygodnie spać. Chciałabym wiedzieć czy opornego producenta nie można jakoś zmusić do wykonywania zawartych umów.

Mam jeszcze uwagi pod adresem organizatorów konkursu. Wydaje mi się bowiem, że do eliminacji nie należy dopuszczać towarów znanych i tak — jak owe fatalne łóżka piętrowe — poszukiwanych. W tym współzawodnictwie uczestniczyć powinny tylko wyroby łatwo dostępne na rynku, których popyt może być w pełni zaspokojony.

Eugenia JABŁOŃSKA
ul. Rugiańska 13

Niebawem tanie balografy

BALOGRAFY przyjęły się na szczecińskim rynku. Jedyną ich wadą jest ich cena, (najtańszy — 170 zł) — mówią żartobliwie zwolennicy tych przyrządów do pisania. Informujemy więc, iż jeszcze w grudniu WPHAPiS spodziewa się dostawy tanich balografów, w cenie po 100 zł. Oczywiście, nadejdą one ze Szwecji. (zdan)

Przyszłość i przeszłość

W KSIĘGARNIACH najwięcej osób dopytuje się ostatnio o „Wspomnienia z przyszłości" pióra Ericha Dänikena. Ten bestseller, którego ekranizację mieliśmy możność oglądać niedawno w kinach i w telewizji, ma szanse — jak się zorientowaliśmy — w najbliższych dniach, ponownie trafić na szczeciński rynek.

Coś dla hobbystów

ZBIERANIE modeli samochodów jest — zwłaszcza wśród młodzieży — dość znacznie rozpowszechnionym „nałogiem". Jeden ze szczecinian — jak swego czasu pisaliśmy — zgromadził ich już ponad 300. Szanując nasze hobby WPHAPiS zamówił spore ilości miniaturek samochodów, importowanych z Anglii. Ukażą się one w sprzedaży jeszcze ponoć w grudniu br. (zdan)

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch". Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne T-3

NIEDZIELA, 1 GRUDNIA

DZIŚ:
Natalii, Eugeniusza
JUTRO:
Pauliny, Balbiny

POGODA

WZROST zachmurzenia, a po południu deszcz. Temperatura od minus 3 do plus 3 st. C. Wiatry słabe, południowo-zachodnie.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie wynosić będzie około 1005,2 milibara (754 mm Hg). Niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Bal u Salomona" g. 16; WSPÓŁCZESNY — „Czerwone pantofelki" g. 11; „Grzech" g. 16; MUZYCZNY — „Nicole" g. 16; PLE CIUGA — „Kopciuszek" g. 11; DISCORAMA — występy Janusza Gniadkowskiego g. 17, 20; ZAMEK — V koncert kameralny „Przy świecach i kawie" g. 18.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Iwan Wasiliewicz zmienia zawód" g. 13, 15.30, 18, 20 — radz. — l. 6; poniedziałek: g. 10.30, 13, 15.30, 18; „Jesteś już mężczyzną" g. 20 — USA — l. 15; KOSMOS (tel. 355-02) „Porozmawiajmy o kobietach" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA — l. 18 (niedziela i poniedziałek); COLOSSEUM (tel. 456-18) „Ostatni nabój" g. 9, 11.15 — rum. — l. 15; „Potop" g. 14, 17, 20 — pol. — cz. II — panoram. (niedziela i poniedziałek); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Przygody Robinsona Cruzoe" g. 11.15, 13.30 — radz. — panoram.; „Aferzysta" g. 16, 18.15, 20.30 — radz. — panoram.; poniedziałek: „Osobliwa miłość" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — wł. — l. 15; POLONIA (tel. 218-34) „Słodki dom" g. 15.30, 18, 20.15 — belg.; poniedziałek: g. 11, 13.15, 15.30, 18, 20.15; PIONIER (tel. 475-02) „Na rabunek" g. 13, 15; „Nie lubię poniedziałku" g. 18, 20; „Adolf" g. 22 — fr. — l. 18; poniedziałek: „Tomcio Paluch" g. 10, 17; „Jeździec bez głowy" g. 11, 13, 15; „Nie lubię poniedziałku" g. 18, 20; „Adolf" g. 22; PROMIEŃ — „Szantażyści" g. 14, 16, 18, 20 — fr. — l. 15; MARS — „Człowiek, który przestał palić" g. 17, 19.30 — szwedzki — l. 16; TPPR — „Opowieść o prawdziwym człowieku" g. 18, 20 — radz.; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Potop" g. 13.30, 16.30, 19.30 — pol. — panoram. — cz. II; MEWA (Żelechowo) „Staroświecki dramat" g. 16, 18 — radz. — l. 15; HUTNIK (Stołczyn) „Jutro będzie za późno" g. 17, 19 — czeski — l. 15; 1 MAJ (Żydowce) „Kwiaciarka" g. 16.30, 19 — koreański — l. 15 — panoramiczny; BAJKA (Police) „Pułapka na generała" g. 17, 19 — jug. — l. 15; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Gniazdo" g. 18 — pol.; SYRENKA (Jasienica) „Sutjeska" g. 17, 19.30 — jug. — l. 15 — panoram.; ZATOKA (Nowe Warpno) „Bolomea" g. 16, 18 — NRD — panoram.; STOKROTKA (Śmierdnica) „Godzina szczytu" g. 17 — pol. — l. 15; DAR (Stargard) „Żywi i martwi" — radz. — cz. II; GRYF (Gryfino) „Pilnujcie Zuzi" — NRD — l. 15; WISŁA (Goleniów) „Babie lato" — bułg.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Ach, te dzieci" g. 10.30; BAŁTYK — „Latający kozioł" g. 10; POLONIA — „Przygody Tolka Borówki" g. 10, 11.30, 13; PIONIER — „Tomcio Paluch" g. 10, 11, 12, 17; DDK — „Winnetou i król nafty" g. 10, 12, 14; MARS — „Zimorodek" g. 15; PROMIEŃ — „Hełm Aleksandra Macedońskiego" g. 12; SZMARAGDOWE — „Nie drażnić lwa" g. 12.30; MEWA — „Tajemnica tajgi" g. 14.30; HUTNIK — „Czarodziejskie lustro" g. 12; 1 MAJ — „Wesołe historie" g. 15; BAJKA — „Autostopem do miasta" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Żaba rekina" g. 16; SYRENKA — „Złotorogi jeleń" g. 15.30; ZATOKA — „Naczelnik Czukotki" g. 14; STOKROTKA — „Colargol szerytem" g. 15.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie Malarstwo polskie, władztwo książąt pomorskich g. 10—16; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki g. 10—16; 13 MUZ — Pl. Żołnierza 2 — malarstwo i rysunek Andrzeja Skotarczaka (Poznań).

DYŻURY

SZPITALE

WEWN. — Arkońska; CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 7—18 i od 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 7.30—19 i od 20—7; Nad Odrą 18 — (całą dobę, w tym gabinet zabiegowy).

APTEKI

NR 33 (dodatkowo odtrutki i tlen) pl. Grunwaldzki 42 — tel. 345-51; NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 8 — al. Wyzwolenia 107 — tel. 210-12; NR 10 — Glinki; NR 11 — Dąbie.

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI PŻM — tel. 347-16, 918.

DYŻURY DELIKATESÓW

NR 5 — al. Wyzwolenia 37 — g. 10—17; NR 3 — Krzywoustego 9 — g. 15—20; NR 8 — Jedn. Narodowej 47 — g. 14—19 (winno-cukierniczy).

OBSŁUGA SAMOCHODÓW, METALOTECHNIKA: Szczecin, Mazurska 17 — g. 8—16; OPD-1 SZCZECIN, Al. Piastów 20 — tel. 453-26; OPD-2 — ŚWINOUJŚCIE, ul. Barlickiego 4 — tel. 37-67.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

6.30 i 7 Technikum Rolnicze. 7.30 — Kurs rolniczy. 8.05 Przypomnamy, radzimy. 8.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.40 Bieg po zdrowie. 9 — Teleranek. 10.30 Antena. 10.50 Film radz. „W misji specjalnej". 12.20 Dziennik TV (kol). 12.40 Z kamerą w Konopnicy. 12.55 „Na wiślanej skarpie". 13.35 W starym kinie — „Dwaj sławni kowboje". 14.30 Dla dzieci „Co to jest?". 15.10 Nie tylko dla pań. 15.35 Lektury. 15.50 Teleturniej „Łódź — Warszawie". 16.50 Losowanie Toto-Lotka. 17.10 — Refleksje obywatelskie. 17.25 Postaw się — nie zastaw się. 18.10 Sport. 19.15 Dobranoc (kol). 19.30 Dziennik TV (kol). 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.25 Film wł. „Pucini" (kol). 21.30 Gwiazdy 7 stolic (kol). 22.25 Sport.

PROGRAM II

14 — „Słowa naczelnika". 14.30 Gra orkiestra Marynarki Wojennej (kol). 15 — Spotkania nad Dnieprem. 15.30 „Sport i zabawa". 16.30 Magazyn lotniczy. 17 — Program rozrywkowy prod. CSRS (kol). 17.55 Świat, obyczaje, polityka. 18.25 Film TV „Ojciec Goriot". 19.15 Dobranoc (kol). 19.30 Dziennik TV (kol). 21.20 Program rozrywkowy „Galowy wieczór gwiazd" (kol). 21.15 „Loża" (kol). 21.55 Film CSRS „Najpiękniejszy wiek".

PROGRAM BERLIŃSKI

8.25 Gimnastyka. 8.35 Lekcja j. ang. 9 — Lekcja j. ros. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 — Program z Rostocku. 12 — Wiadomości. 12.05 „Śladami starych kultur". 12.30 Od niedzieli do niedzieli. 13 — Filmy krótkometrażowe. 14 — Film TV NRD „Ojciec". 15.25 Widowisko dla dzieci. 16 — Wiadomości. 16.05 „Czego sobie życzysz?" 17.15 Wiadomości. 17.20 Telereklama. 17.30 Sport. 19.30 Kronika. 20 — Film radz. „Dwoje w drodze". 21.15 Filmy krótkometrażowe. 22 — Śpiewa Sonia Kehler. 22.40 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24.

7.15 Gra polska kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Po jednej piosence. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.05 Fala 74. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.05 Teatr dla dzieci młodszych. 10.25 Lista przebojów. 11 Niedzielna musicorama. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 Beniamin Britten. 13 — Zespół „9". 13.30 „Jedziemy, jedziemy szerokim gościńcem". 14 — Recital z pauzą. 14.10 Przegląd prasy. 14.20 — Recital z pauzą. 14.30 „W Jezioranach". 15 — Koncert życzeń. 16.05 Słuchowisko „Biała ferma". 17 — „Jazz Jamboree 74". 17.15 Spotkania Studia Młodych. 18.08 Radiowa rewia rozrywkowa. 18.53 Dobranocka. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.15 Zespół „Osiplisa". 20.40 Z teatralnego afisza. 21 Ewa Bem przedstawia. 21.30 Jarmark cudów. 22.30 Rewia piosenek. 23.05 Sport. 23.20 Słynne głosy muzyki soul. 0.05—3 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.
SERWIS RYBACKI: 18.28, 0.01.

6.40 Pod batutą L. Bernsteina. 7.35 Felieton literacki. 7.45 W rannych pantoflach. 8.35 Zawsze w niedzielę. 8.40 Radioproblemy. 8.45 Bałtycka wiosna. 9.05 Koncert skrzypcowy d-moll Wieniawskiego. 9.35 Reportaż. 9.45 Zagadki muzyczne. 10 — Notatnik kulturalny Wybrzeża. 10.25 Magazyn „Matwa". 10.57 Łotewska orkiestra rozrywkowa. 12.05 Wędrówki muzyczne po Afryce. 12.35 Czy znasz tę książkę? 12.35—14 Szczecin UKF. 13 — Poranek symfoniczny. 14 — Zgaduj-zgadula. 15.30 Teatr dla dzieci i młodzieży. 16.15 Z księgarskich witryn. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.05 „Konradyści". 17.30 Z oper romantycznych. 18 — Koncert życzeń. 18.30—21.15 Szczecin UKF. 18.35 Felieton. 18.45 Kabarecik rekamowy. 19 — Słuchowisko „Żaglowce, białe żaglowce". 20.30 VIII symfonia Beethovena. 21 — Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Gwiazdy scen operowych. 22.30 Parnasik. 23 — Symfonia B-dur „Wiosenna" R. Schumanna. 23.35 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

7— Instrumenty śpiewają. 7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz. 8.35 Niedzielne rytmy 9 — „Sprawa honoru". 9.10 Staromodna piosenka. 9.30 Gdy się mówi A... 9.50 Grające listy. 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów. 11.15 — Wielkie recitale. 12.05 „Ćwiczenia nad Wezerą". 12.30 Między Bobino a Olimpią. 13 — Don Ellis poleca. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Fantazja na harmonijkę ustną. 14.45 Za kierownicą. 15.10 — Aktorzy o piosence. 15.40 „Zła królowa". 15.50 Ballady z przewodnikiem. 16.15 Pomarzyć, pomarzyć. 16.45 Warszawska jesień 1974. 17.05 „Sprawa honoru". 17.15 Zapraszamy do studia. 17.40 Coś w tym jest. 17.55 Mini-max. 18.30 Słuchowisko „Sakramencka ulewa". 18.55 Co nam zostało z Bacha? 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 — Moi znajomi. 20.10 „Gdyby Beethoven odzyskał słuch". 20.50 W rytmie boogie-woogie. 21 — Słuchowisko poetyckie. 21.20 Jazz. 21.50 Opera tygodnia. 22 — Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 Wesele z generałem. 22.30 Ballady „Z Piwnicy pod Baranami".

„Zamek i my"

Wielki plon zbiórki

OSTATNIA niedziela listopada była dniem wielkiej zbiórki surowców wtórnych, przeznaczonych na odbudowę Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Wyniki akcji są imponujące. Zebraliśmy na ten piękny cel blisko 1,4 tys. kg makulatury, 2,7 tys. kg złomu stalowego, ok. tysiąca butelek, 16 kg ołowiu, 5 kg miedzi, 7 kg kabla, 10 kg wiór mosiężnych, 8 kg aluminiowych i 30 kg cynku.

DO naszej akcji włączają się także i przedsiębiorstwa. Niedawno Fabryka Kabli w Załomiu zgłosiła, że może przekazać spółdzielni „Surowiec" blisko 5 tys. kg wiórów mosiężnych i prawie 2,5 tys. kg — aluminiowych.

Lista ofiarodawców obejmuje w tej chwili **ponad 120 nazwisk.** Oczywiście, zgodnie z zapowiedzią opublikujemy ją w całości. Tym razem jednak pierwszeństwo oddajmy załogom przedsiębiorstw, uczniom szkół i harcerzom, którzy masowo przystępują do akcji „Surowca" i „Kuriera Szczecińskiego".

I TAK: Kl. VIII c ze Szkoły Podstawowej nr 33 przekazała 140 kg złomu stalowego. Zarząd Zakładowy ZMS przy Centralnej Składnicy Harcerskiej — 110 kg złomu stalowego. Zakład Energetyczny w Szczecinie — 30 kg makulatury. Komenda Wojewódzka MO — 295 kg złomu stalowego, Technikum w Policach — 220 kg makulatury. Polska Izba Handlu Zagranicznego — 260 kg makulatury. Zakład Remontowo-Budowlany Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz" — 350 kg złomu stalowego. Wojewódzka Przychodnia Przeciwgruźlicza — 700 kg złomu. Przedsiębiorstwo Państwowe „Konsumy" — 110 kg złomu, koło ZBoWiD-u w Świerczewie — **200 kg złomu przez Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf" — 600 kg makulatury.**

Buty jak się patrzy

UCIESZY zapewne miłośników szaleństwa na deskach, że Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlowe Artykułami Papierniczymi i Sportowymi spodziewa się niebawem dostawy atrakcyjnych butów narciarskich. Sprowadzone są one z Włoch (firma „San Marco"). Handlowcy zapowiadają, że ten atrakcyjny towar znajdzie się w sklepach już w przyszłym tygodniu.

(zdan)

Kronika wypadków

LEKARZ DYŻURNY Pogotowia Ratunkowego udzielał wczoraj pomocy 163-letniej Marii S., która od kilkunastu dni odczuwała dolegliwości wątroby. Jak poinformował nas lekarz mimo swego wieku i dolegliwości babunia trzyma się dobrze, jest bardzo miła i pogodna. Mieszka w Wołczkowie z wnukami i prawnukami.

W SZKOLE podstawowej przy ul. E. Plater przewrócił się, łamiąc nogę 15-letni Dariusz W. Chłopca przewieziono do szpitala.

NA UL. E. GIERCZAK w Dąbiu wyszła zza autobusu na jezdnię, dostając się pod koła „Żuka" nr rej. MW 38-91, Bożena S. wraz ze swym synem 5-letnim Krzysztofem. Kobietę z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu przewieziono do szpitala w Zdunowie, natomiast dziecko — u którego również zachodziło podejrzenie wstrząśnienia mózgu umieszczono w szpitalu przy ul. Wojciecha.

Z DOMU przy ul. Jagiellońskiej przewieziono do ambulatorium pogotowia Władysława K., który znajdując się w stanie upojenia alkoholowego doznał ran tłuczonych czoła.

RÓWNIEŻ upojenie alkoholowe było przyczyną obrażeń głowy, których doznał 26-letni Ryszard Ł., spadając ze schodów w domu przy ul. Dunikowskiego. Mężczyznę trzeba było umieścić w szpitalu.

NATOMIAST wręcz tragicznie zakończyło się nadużywanie alkoholu dla 46-letniego Wacława L., rolnika ze wsi Korzęcin w powiecie kamieńskim, który nagle zasłabł i zmarł.

PROKURATOR POWIATOWY w Goleniowie wydał nakaz aresztowania 20-letniej Krystyny Ch., mieszkanki Nowogardu, która trudniąc się nierządem, okradała przy okazji swoich klientów. Kobietę na gorącym uczynku kradzieży zatrzymano w goleniowskiej restauracji „Maksym".

Komunikaty MO

▲ OSOBY lub przedsiębiorstwo, którym w dniu 21 listopada br. na szosie E—14 koło Starego Czarnowa spadły z samochodu marki „Jelcz" płyty gumowe — proszone są o skontaktowanie się w powyższej sprawie z Komendą Powiatową MO w Gryfinie.

▲ OSOBA, której w nocy z 26/27 sierpnia br. w Dąbiu (rejon ulic Drukarskiej, Ustki i Otwockiej) skradziono z balkonu następujące rzeczy: sukienkę, spodenki frotte kol. zielonego, kurtkę ortalionową granatową, chodnik z tworzywa sztucznego kol. żółtego oraz chusteczki do nosa, proszona jest o zgłoszenie się w Komendzie Dzielnicowej MO Szczecin-Dąbie ul. Anieli Krzywoń 14, pok. 3, tel. 32-427, w godz. od 8 do 16.

7 DNI Z TV

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 2.XII.74

15.50 — NURT — Nauki polityczne. 16.40 — „Zwierzyniec". 17.30 — Echo stadionu. 17.55 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.15 — Reportaż z „Selfy" (lok.). 18.45 — „Szare na złote". 20.20 — Teatr TV: Jerzy Wawrzak „Patron dla bocznej ulicy" — widowisko TV Łódź. 21.20 — „100 górniczych dni" 21.50 — „Nie zapomnij mnie" — gra Romuald Naruszewicz (trąbka).

WTOREK, 3.XII. 74 r.

9.05 — Film fr. „Arsen Lupin". 11.40 — „Puccini" — film prod. wł. 16.40 — „Legendy wiślanego brzegu". 17.10 — Sylwetki X Muzy. 17.35 — Studio TV Młodych. 18.15 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.35 — Eureka. 20.20 — Film z serii „Arsen Lupin". 21.25 — Świat i Polska. 22.10 — „Claudio Villa w Werszawie".

ŚRODA, 4.XII.74

10 — Film CSRS „Dzwony pana Mlacena". 15.50 — NURT — Psychologia. 16.40 — Latający Holender. 17.30 — „Hańba" — film dok. 18 — „Teatr w domu" — film seryjny prod. jugosłow. — odc. I pt. „Łobuz". 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 — „Węgiel". 20.20 — „Dzwony pana Mlacena" — film prod. CSRS. 21.15 — „Koncert z bióropuszem — Barbórka 1974".

CZWARTEK, 5.XII.74

8.25 — film USA „Ostatnia etiuda". 16.40 — „Ekran z bratkiem". 17.40 — „Remanent w Stodole" — występ zespołu „Asocjacja Hagaw". 18. — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.20 — Anatomia sukcesu. 19. — TEST. 20.20 — „Ostatnia etiuda" — film USA. 22.05 — Czym żyje świat?.

PIĄTEK, 6.XII.74

7.35 — film radz. „Minął dzień". 15.50 — NURT — Filozofia. 16.40 — „Pora na Telesfora". 17.15 — Turystyka i wypoczynek. 17.40 — Dla młodzieży — „Propozycje". 18.05 — Poradnia Młodych. 18.20 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.40 — Fakty, opinie, hipotezy. 20.20 — Teatr TV: Gustaw Morcinek — „Pokład Joanny" (z Katowic). 21.45 — Panorama. 22.35 — Spotkanie z Anitą Dymszówną.

SOBOTA, 7.XII.74

9.30 — film prod. rumuńskiej „Bariera wspomnień". 15.20 —Film krótkometrażowy (dok.). 16.10 — „Sobótka". 16.35 — Przewodnik młodego turysty. 17.20 — „Vera Cruz" — program oświatowy. 17.45 — Kolorature przeboje Bogny Sokorskiej. 18 — Światłoczuły notatnik. 18.30 — Pegaz. 20.20 — „Trzej niewinni" — film CSRS. 22.25 — „Studio Super Nova" — program rozrywkowy.

NIEDZIELA, 8.XII.74

8.25 — Bieg po zdrowie. 9 — Teleranek. 10.50 — Z cyklu „Drogi zwycięstwa" — Wspomnienie o mestwie" — film prod. radz. 12.30 — „Z myślą o 34 milionach". 13 — Piosenka dla Ciebie. 13.45 — Lektury Pegaza. 14 — Dla dzieci: „Znacie? To posłuchajcie". 14.35 — Nie tylko dla pań. 15.20 — „Czarna magia" — program rozrywkowy. 15.45 — Refleksje obywatelskie. 16 — „Plastyka w XXX-leciu PRL" — teleturniej. 17.15 — Telecho. 18. — Sport. 20.20 — Bajka dla dorosłych. 20.25 — Film wł. „Puccini". 21.40 — Program rozrywkowy „Pojedynek" — I runda.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 2.XII.74

17.25 — Praska kapela podwórkowa — program TV CSRS. 18. — „Za kierownicą". 18.30 — „Pięć wieków malarstwa". 18.55 — Muzyka hiszpańska. 20.20 — Sport u sąsiadów. 21.20 — Film animowany. 21.50 — „Oto muzyka" — program rozrywkowy TV NRD. 22.50 — NURT — Nauki polityczne.

WTOREK, 3.XII.74

17.30 — Tylko dla zestępowych. 18 — Wieża i film 18.45 — „Jazz Jamboree-74". 20.20 — Zapraszamy na wtorek. 21.25 — „Pieśń Solvejgi" — film seryjny prod. fińskiej. odc. I.

ŚRODA, 4.XII.74

17.40 — Wędrówki po Polsce. 18.10 — Kino Ministur. 18.55 — Śpiewają Barbara Nieman i Ryszard Tarasewicz. 20.20 — Informator turystyczny. 20.50 — „Barbórka w porcie". 21.30 — „Fachowcy" — adaptacja opowiadania St. Broszkiewicza. 22 — NURT — Psychologia.

CZWARTEK, 5.XII.74

17.55 — Dla młodzieży: „Siedem nauk". 18.25 — „Dwa oblicza cyrku" — program rozrywkowy. 19 — Kalejdoskop sportowy. 20.20 — „Giselle" — program baletowy TV CSRS. 21.50 — Film ang. „Elżbieta — królowa Anglii".

PIĄTEK, 6.XII.74

17.40 — „Porty na nitce". 18.10 — Mała Encyklopedia Zwierząt. 18.45 — Okr. Symfoniczna Rozgłośni Radiowej w Lipsku. 20.20 — Rekreacja i wypoczynek. 20.35 — „Bariera wspomnień" — film prod. rumuńskiej. 22.20 — TEST. 22.35 — NURT — Filozofia.

SOBOTA, 7.XII.74

17.20 — Film prod. RFN „Wspomnienia z przyszłości". 20.20 — Spotkanie ze sztuką. 21.05 — „Igraszki miłosne" — film baletowy. 21.35 — Z kamerą przez świat — „Franciszka z lotu ptaka". 22.25 — Wieczór autorski Andrzeja Kurylewicza.

NIEDZIELA, 8.XII.74

13.50 — Gospodarność i ja. 14.05 — „HAGITH" — opera w I akcie Karola Szymanowskiego. 14.50 — Z bratnich anten. 15.20 — Przy kominku. 16.20 — Wojskowy Film Dokumentalny. 16.50 — Spotkanie w „Telecafee" — program TV NRD. 17.55 — „Świat, obyczaje, polityka". 18.25 — Film „Ojciec Goriot" — odc. IV (ostatni). 20.20 — Estrada Poetycka: K. I. Gałczyński — „Bal u Salomona". Wykonawca — Jan Englert. 20.50 — „Przed trybunałem rozumu" — film o Andrzeju Fryczu Modrzewskim. 21.20 — „Tańczy Elżbieta Jrron". 21.40 — Klub Filmowy — „Południowiec" — film USA.

W „Hali Piastowskiej"

Zabawa w chowanego

W „HALI PIASTOWSKIEJ" są dwa pojemniki chłodnicze, w których „eksponuje" się mrożonki. Słowo **eksponuje** ujęliśmy w cudzysłów dlatego, że przy żadnej z obudowanych ze wszech stron lad chłodniczych nie ma informacji, że w środku znaleźć można pierogi z nadzieniem, pyzy, różnego rodzaju kluski, lody „Familijne" itp. Wielu klientów przechodzi więc obok tajemniczych pojemników zupełnie bez zainteresowania.

Ciekawe, czy klientowi powinno zależeć na tym, aby towar znaleźć, czy też handlowcom na tym, aby mrożonki wyeksponować w widoczny sposób i je sprzedać? Liczymy na to, że dylemat ten rozstrzygnie WSS „Społem", właściciel sklepu.

(zdan)

Jak zbyć klienta?

W SKLEPIE „Pewexu" przy pl. Lotników — panie kasjerki codziennie dają klientom tzw. szkołę życia. Domagają się bowiem od kupujących — drobnych — jeśli ci ich nie posiadają — po prostu nie mogą nabyć towaru... A sprawa nie jest wcale łatwa bo tu w grę wchodzi przecież obca waluta.

(wys)

„Kurier" patronuje stałej zbiórce czerstwego pieczywa

Nie marnujmy ani kromki!

● Zaczynamy od Pomorzan i Starego Miasta ● Jutro początek ● Czytajmy ulotki

KAŻDY Z NAS zdaje sobie sprawę z tego, że wyrzucanie na śmietnik suchego pieczywa jest marnotrawstwem. Sprzeciwiamy się temu prawie odruchowo. Starszych ludzi lata wojen i głodu nauczyły szacunku do chleba, nasze dzieci zaś — my uczmy szacunku dla tego podstawowego pożywienia. Są to prawdy oczywiste, a jednak...

DZIESIĄTKI ton suchego pieczywa wyrzucane są na śmietnik. Wśród bezużytecznych odpadków leżą tysiące złotych, marnuje się pieczywo, które może (i powinno) stać się cenną paszą.

Wiemy, że zbieranie tego chleba nie jest rzeczą łatwą. Brak jest zorganizowanego systemu odbioru. Punkty skupu stanowią sieć zbyt rzadką, by przeciętnemu mieszkańcowi miasta chciało się biec z kilogramem suchego chleba do składnicy.

Najdogodniejszym wyjściem jest zbiórka czerstwego pieczywa **spod drzwi mieszkań.** Rozumiejąc to i biorąc pod uwagę społeczne znaczenie stałej zbiórki, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego, Spółdzielnia „Surowiec", Administracja Domów Mieszkalnych Nr 13 Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych nr 1 zjednoczyły swe siły, by podjąć trud tego przedsięwzięcia. **Stałą zbiórką pieczywa objęte zostaną na razie dwie dzielnice — Pomorzany i Stare Miasto.** Pisaliśmy już o tym w piątek, ale przypominamy, że ograniczenie się do dwóch dzielnic jest podyktowane tym, by zorientować się, ile pieczywa można zebrać, i która z form zbierania okaże się lepsza. Na Pomorzanach zajmą się tym roznosiciele mleka, na Starym Mieście zaś — gospodarze domów.

LUDZIOM TYM należą się słowa dużego uznania. Podejmują się dodatkowej, ciężkiej pracy. **Dlatego apelujemy do mieszkańców obu dzielnic o pomoc i zrozumienie, o obywatelską postawę.** Już dziś w większości domów na Pomorzanach i Starym Mieście widnieją na drzwiach ulotki informacyjne. Radzimy zapoznać się z treścią ulotek i w wyznaczone dni wystawiać przed drzwi mieszkań opakowane resztki pieczywa.

„KURIER" objął patronat nad stałą zbiórką suchego pieczywa. Na bieżąco będziemy informować Czytelników o efektach, a — jeśli eksperyment się powiedzie — trzeba będzie pomyśleć i o innych dzielnicach.

Jeszcze raz przypominamy mieszkańcom Pomorzan i Starego Miasta o ulotkach informacyjnych. Jutro rozpoczyna się stała zbiórka czerstwego pieczywa. Nie marnujmy ani kromki!

Mieszkańców innych dzielnic informujemy zaś, że skup suchego chleba prowadzą wszystkie składnice Spółdzielni „Surowiec" oraz punkty WPHS, które dotąd zajmowały się tylko skupem butelek. (mw)

PROSZĘ O GŁOS

W obronie zieleni

PAN KAZIMIERZ D, rencista napisał do nas dosyć obszerny list w obronie zieleni. Bardzo często bowiem zdarza się, że niszczą ją nasze dzieci i niszczymy sami przez obojętność. Oto przykłady:

PRZY ul. Słowackiego, o 200 m za budynkiem Przychodni Rejonowej nr 1, u wejścia do parku Kasprowicza widać grube liny przyczepione do gałęzi drzew i huśtającą się na nich beztrosko młodzież. W ten sposób złamano już kilka grubych gałęzi. Nie można się jednak doczekać jakiejś reakcji lub interwencji.

PRZY ul. Piotra Skargi na Jasnych Błoniach są piękne trawniki, a na nich wyraźne napisy: „Szanuj zieleń", „Psy prowadzić na uwięzi". A jednak ileż to osób spuszcza tu psy ze smyczy które harcują po trawnikach i wydzierają pazurami kępy trawy...

MIESZKAM u zbiegu ulic Słowackiego, Krasińskiego i al. Wyzwolenia, gdzie przed laty wycięto kilka kasztanów, aby zrobić miejsce na skwerek, gdzie rośnie trawa. Wykonawcy pomyśleli o pieszych i wyznaczyli na trawniku specjalne ścieżki dla przechodniów. Niestety nikt z nich nie korzysta, wiele osób wydeptuje trawę skracając sobie trasę o kilka metrów, a zdarza się nawet, że wjeżdżają tu samochody niszcząc kołami zieleń.

SĄ TO obserwacje jednego tylko naszego Czytelnika. Sądzimy, że podobnych przykładów nieposzanowania środowiska naturalnego człowieka w naszym mieście znaleźć można więcej. Trzeba chyba tym objawom bezmyślności wypowiedzieć zdecydowaną walkę.

Notatnik szczeciński

▲ V KONCERT Kameralny przy świecach i kawie odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 18, w Zamku Książąt Pomorskich. Wykonawcami koncertu będą: Alicja Mikusek i Jerzy Godziszewski z Wrocławia — duet fortepianowy, Beata Swanidze — fortepian i Witold Kołasiński — skrzypce. Słowo wiążące — Marian Wallek-Walewski.

* * *

▲ W RAMACH „Wieczorów Propozycji", organizowanych przez WRZZ w Domu Kultury Kolejarza przy ul. Partyzantów 2, dziś od godz. 16, zaprezentują swój dorobek artystyczny amatorskie zespoły artystyczne Spółdzielczości Pracy.

Okruchy szczecińskiej historii

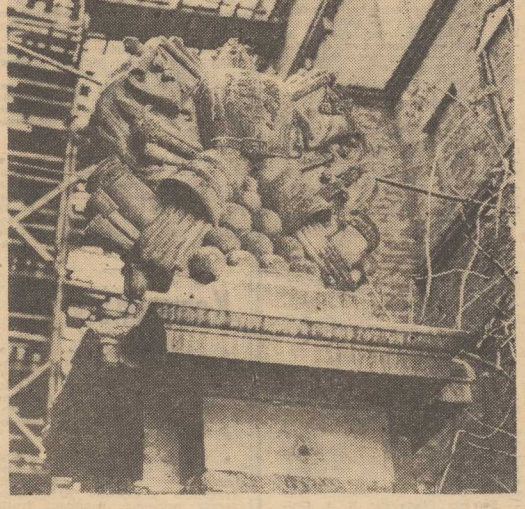

BOGUSŁAW X, pierwszy z władców Pomorza który stanął mocną stopą w Szczecinie rozbudował z niebywałym renesansowym rozmachem zamek. Niestety, rezydencja książęca została w latach późniejszych przekształcona tak dalece, że nie dotrwał do naszych czasów żaden fragment ówczesnego wystroju budowli. Dziś, odbudowując zamek szczeciński, nawiązano do jego szesnastowiecznego wyglądu. Oto fragment zamkowych wrót, powstałych za Bogusława X, lecz z dodaną osiemnastowieczną ornamentacją.

Fot. Z. Jodkowski

Już od jutra!

„Mały podarek — dużo radości"

Czekamy na Wasze dary

ZGODNIE z zapowiedzią, jutro w poniedziałek 2 grudnia otwieramy nasz doroczny punkt zbiórki gwiazdkowych upominków dla dzieci, z różnych względów pozbawionych troski i opieki rodziców.

Już od godziny 8 czekamy na pierwszych ofiarodawców, a punkt czynny będzie do godz. 18, każdego dnia oprócz niedziel. Przypominamy adres: **ul. Szymanowskiego 3, gmach Urzędu Miejskiego, wejście od Jasnych Błoni.** Przyjmujemy upominki — zabawki, odzież, obuwie, a także mniejsze kwoty pieniężne. Większe sumy natomiast prosimy przekazywać na konto

NBP I OM 1411-9-2599
PKPS Śródmieście,
Mały Podarek

APELUJEMY do wychowawców i kierownictw szkół! Zorganizujcie zbiórkę w klasach i szkołach! Nie wątpimy, że również wzorem lat ubiegłych harcerze zainicjują zbiórkę podarków nie tylko w szkołach, ale i na terenie swoich hufców. Czekamy na wszystkich ludzi dobrej woli.

ZBK pracuje już na pocket 1975 r.

JAK nas poinformował dyrektor Romuald Poleski, kierowane przez niego Zjednoczenie Budownictwa Komunalnego wykonało zadania roku 1974. W zakresie produkcji i usług ogółem plan wykonano 27 listopada br. w 100,8 proc., a w zakresie produkcji budowlanej w 100,2 proc. Osiągnięto dynamikę produkcji wyrażającej się wskaźnikiem 121 proc. i wydajności pracy 114 proc. Pozwala to ocenić, że do końca br. przedsiębiorstwa budownictwa komunalnego zrealizują dodatkową produkcję globalną rzędu 100 mln zł, w tym produkcję budowlaną wartości 65 mln zł. (wit)

MINI-ANKIETA „KURIERA"

Czy Pan(i) gra w loterię „Express"?

NIEMALŻE CODZIENNIE na centralnych ulicach Szczecina oglądać można taki obrazek: tłum ciekawskich otacza mały stoliczek, przy którym **„za jedyne 10 zł"** nabyć można maleńkie losy. Loteria „Express" cieszy się coraz większym powodzeniem. Zorganizowana z inicjatywy Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala „Centrum Zdrowia Dziecka", cały dochód przeznacza na budowę tego pięknego obiektu.

Dlaczego „Express"? Bo nagrody pieniężne, i te małe po 10 zł i te duże (zdarzają się i kilkutysięczne) wypłacane są natychmiast.

Rozmowy ze szczecinianami o nowej loterii „Express", to temat dzisiejszej mini-ankiety.

Wacław Bramiak, pracownik budowlany:

— Zagrałem, raz — na próbę. Muszę przyznać, że niezbyt odpowiada mi tego rodzaju zabawa.

Włodzimierz Grzyb, chemik:

— Czekam na małżonkę, która właśnie kupuje kilka losów. Uznaliśmy, że to jej sprzyja szczęście, więc gra za mnie i za siebie. Kilka dni temu kupując dwa losy wygrała 3 tys zł.

Jan Dutkiewicz, inżynier-elektryk:

— Nie, jeszcze nie próbowałem. Jakoś nie było okazji. Nie wykluczam, że być może kiedyś zagram, zwłaszcza że uznaję gry losowe. Gram na przykład w „Gryfa".

Karol Mieczyński, lekarz:

— Nie, proszę pana. Ten tłok, to popychanie się przy kupowaniu losów, zbiegowisko uliczne — nie podoba mi się tego typu impreza na ulicach centrum.

Halina Kwaśniewska, nauczycielka:

— Sama nie gram, bo gier liczbowych nie uznaję. Ale synowi pozwalam. Uważam, że loteria „Express" w jakiś szczególny sposób ożywia nasze centralne ulice.

Tomasz Wrzos, rzemieślnik:

Początkowo nie miałem zamiaru grać. Ale dowiedziawszy się o celu loterii, natychmiast kupiłem 10 losów.

Ingrid Binczyk, technik:

— Owszem gramy cała rodziną: ja, mąż i synek. Traktujemy loterię jako zabawę.

Helena Nowicka sprzedawczyni z Domu Odzieżowego:

— Ustawiono stoisko tuż przy wejściu do mojego zakładu pracy. „Musiałam" więc zagrać. Nawet miałam szczęście.

(tawo)

PS. Zagorzałych graczy informujemy, że oprócz stoisk „obnośnych" zorganizowano również jedno stałe stoisko loterii „Express" czynne cały dzień przy ul. Dworcowej (obok szaszłykarni).

Co tydzień niesie...

■ DZISIAJ — po Andrzejkowych szaleństwach czeka nas ciekawa impreza (jak zresztą w pierwszą niedzielę miesiąca) w Domu Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólny Dom". W godz. 15—18 zostanie tu otwarta **giełda staroci.** Można będzie nabyć, sprzedać bądź wymienić interesujące „antyczne" drobiazgi i ozdoby.

■ CZWARTEK — miłośnikom malarstwa polecamy w Klubie „13 Muz" ciekawy wernisaż **Andrzeja Skotarczaka.** Śmiałe akty stanowią pierwszą, dużą wystawę młodego, poznańskiego twórcy.

■ PIĄTEK — w „Colosseum" wyświetlany będzie premierowy seans pt. **„Z godziny na godzinę".** Jest to współczesny, barwny dramat psychologiczny w reż. R. Załuskiego („Kardiogram", „Zaraza").

Jak książę okiełznał mieszczan

PODAJ od początków XI wieku Szczecin był już największym ośrodkiem gospodarczym na Pomorzu nadodrzańskim. W sto lat później całkowicie zdetronizował Wolin, pełniący od najdawniejszych dziejów rolę głównego portu u ujścia Odry. A jednak minęło jeszcze dobrych pięć stuleci nim największe miasto i port Pomorza Zachodniego stało się stolicą książęcą, prawdziwym centrum administracyjnym.

Pierwsi książęta pomorscy przenosili swą siedzibę nader często. Stąd też stolica książęcej władzy znajdowała się właśnie tam, gdzie w danej chwili raczył rozgościć się ze swą świtą pomorski władca. Do połowy XII wieku książęta najchętniej przesiadywali w Kamieniu, gdzie znajdowali silne oparcie w biskupstwie. Dopiero Barnim I poważył się na dłużej ulokować w szczecińskim grodzie, nadając mu tym samym rangę stolicy. Nie na długo jednak, gdyż bogatemu mieszczaństwu nie w smak była zwierzchność książęca. W okresie feudalnego rozdrobnienia, większość pomorskich miast rządziła się sama, nie wiele bacząc na interes oficjalnych władców.

W Szczecinie — bogatym i szybko rozwijającym się mieście hanzeatyckim — książę był kimś w rodzaju nielubianego sublokatora, uwikłanego w spór z wymagającymi gospodarzami. Kiedy bowiem patrycjatowi uprzykrzyło się na dobre sąsiedztwo zamku, polecono władcy po prostu wynieść się i zbuczyć swe grodzisko. Barnim I przeniósł się zatem do nowo wybudowanego zameczku w Dąbiu. Kolejni książęta, pomni tej niechlubnej eksmisji, nie przesiadywali dłużej w Szczecinie, niż na to pozwalała niepisana umowa o podziale wpływów. Po trzech miesiącach gościny świta książęca zwykle zwijała swe manatki...

Pierwszym władcą nie tylko z nazwy okazał się energiczny Bogusław X. On to bowiem postanowił w 1503 roku ukrócić raz na zawsze samowolę szczecińskich mieszczan. Patrycjat musiał się ugiąć i zaakceptować dominującą pozycję księcia. W ten sposób Szczecin zaczął być stałym centrum administracji Pomorza — prawdziwą stolicą księstwa.

Z biegiem lat jeden po drugim kończyły się przywileje Rady Miejskiej. To, co pod presją uzyskało od poprzedników Bogusława X obrastające w piórka mieszczaństwo stawało się domeną książęcych urzędników: sądownictwo, spora część zysków z handlu i rzemiosła, monopol na wyrób monet. Krnąbrny burmistrz Hohenholz uparcie broniący przywilejów miasta został na rozkaz księcia pozbawiony stanowiska i skazany na banicję. Znacznie watlejsze stały się też związki Szczecina z Hanzą.

Szczecin przejął na dobre rolę stolicy Pomorza Zachodniego.